

Świadomość i wolna wola

Spisane wykłady

Łódź, 16.05.2015r.

Część 1

Nasze spotkania coraz bardziej kierują się, z takiego wewnętrznego li tylko życia, do uzewnętrzniania bardzo mocnego, do uświadamiania sobie i rozumienia że nasz rozwój duchowy nie może być oderwany od codziennego naszego życia.

A bardzo często **ludzie stosują rozwój duchowy, aby oderwać się od codziennego życia, bo codzienne życie ich męczy. Ale prawdziwy rozwój duchowy nie może istnieć od oderwania od codziennego życia. On właśnie w codziennym życiu się objawia, realizuje, w codziennym życiu możemy zobaczyć swoje problemy.** Ponieważ jeśli się oderwiemy od codziennego życia, to jesteśmy cudownymi. A gdy zaczynamy w tym życiu żyć, zauważamy że wszyscy nam szkodzą, przeszkadzają, robią jakieś psoty i psikusy i nie wiemy skąd to się dzieje. A tam nie ma takich sytuacji, te psoty i psikusy to jest normalne życie, od którego się odrywamy.

Ludzie odrywają się, w niewłaściwy sposób pojmując rozwój wewnętrzny. **Rozwój duchowy to jest nieustannie konfrontacja - nieustanne trwanie w konfrontacji z Bogiem i z człowiekiem.** W rozwoju duchowym musimy zawsze widzieć dobro trzech, nie jednego, nie dwóch, ale trzech. Bo dobro jednego jest za mało, dwóch jest za mało, trzech jest dopiero dobrem właściwym. Co to znaczy?

Gdy właściwie się rozwijamy duchowo - to musi mieć zysk Bóg, my i sąsiad (sąsiad czyli inny człowiek, który nas otacza). Bo jeśli my mamy zysk a Bóg go nie ma, albo Bóg tylko go ma a my go nie mamy, albo ma go sąsiad a my go nie mamy, jeśli żyjemy w taki sposób, że my mamy zysk i Bóg ma zysk, a ludzie nam przeszkadzają, to znaczy, że jest tylko dwóch, co jest za mało, musi być zawsze trzech. Czyli nasza postawa duchowa, która jest właściwa, musi być korzystna dla tych trzech: dla Boga, dla nas i dla sąsiada, czy dla żony, dla męża, dla dzieci, dla wszystkich innych. Jeśli nie ma takiej sytuacji, czyli że dla nas jest dobra, dla Boga jest dobra, a dla męża jest niedobra, bo on nie zasługuje, bo jest niedobry, albo sąsiad nie zasługuje, bo ciągle wali w ściany i przeszkadza, albo w jakiś inny sposób, to nasza postawa jest niewłaściwa, bo Bóg chce temu trzeciemu przez nas dać tą prawdę, chce nam dać prawdę, którą w nas objawia, a prawda którą w nas objawia, objawiana jest przez dary Ducha Świętego.

Czyli **my musimy kierować się mądrością Bożą, rozumem Bożym, radą Bożą, męstwem Bożym, umiejętnością Bożą, pobożnością Bożą i bojaźnią Bożą, aby móc właściwie rozpoznawać głównie swoje życie. A jeśli swoje życie rozpoznajemy, wtedy rozpoznajemy też innych życie. Więc musimy swoje życie rozpoznawać.** Co to oznacza?

Owoce Ducha Świętego to opanowanie, łagodność, wierność, dobroć, uprzejmość, cierpliwość, pokój, radość, miłość - to są owoce Ducha Świętego. **Ale owoce Ducha Świętego w naszym życiu dopiero osiągają pełnię istnienia i pełnię działania, i pełnię uzdrowienia, i**

pełnię przemienienia nas, wtedy kiedy są związane z darami Ducha Świętego. A kiedy te dary Ducha Świętego w nas istnieją? Wtedy kiedy wykonujemy głęboką pracę z sobą. Ta głęboka praca z sobą jest w codziennym życiu, w prozie życia, postrzegamy, widzimy wewnątrz.

Ale musimy jeszcze jedną rzecz powiedzieć: **jesteśmy całkowicie świadomi, że nie jest dla nas obcym, niepojętym, a w żaden sposób niedostępnym, rozumienie owoców Ducha Świętego** czyli - opanowania, łagodności, wierności, dobroci, uprzejmości, cierpliwości, pokoju, radości, miłości. Nie jest dla nas to niedostępne. My rozumiemy czym to jest, szczególnie tych 6 owoców do cierpliwości, wiemy czym jest, a także i pokoju - to jest siódmy owoc - dokładnie wiemy czym jest. I każdy człowiek jest w stanie dokładnie zobaczyć, czy jest opanowany czy nie, czy jest łagodny czy nie i wie czym jest opanowanie, wie czym jest łagodność, wie czym jest wierność, dobroć, uprzejmość, cierpliwość, wie czym ono jest, wie też czym jest pokój, ale najczęściej ludzie rozumieją pokój jako czas bez wojny, albo pokój duży salon, ale to nie chodzi o tą sytuację, ale o pokój, który jest pokojem Bożym w nas.

I tutaj jeśli rozumiemy czym są owoce Ducha Świętego, przynajmniej te 6 owoców ostatnich, to spoglądając w siebie wewnątrz możemy zobaczyć -czy opanowanie jest w nas czy ono istnieje przez trzymanie za gardło nieopanowania, czy trwamy w złudzeniu, że jesteśmy opanowani, a jesteśmy nieopanowani. Co to znaczy w złudzeniu? **Oznacza to, że trwamy w wyobraźni, że jesteśmy dobrymi, ale inni cierpią z powodu naszego braku opanowania, jesteśmy w złudzeniu** - że jesteśmy łagodnymi, a inni cierpią z powodu naszej przemocy, mówimy, że jesteśmy wierni przykazaniom Bożym, a inni cierpią z powodu braku Boga w nas, jesteśmy dobrymi w wyobraźni, a czynimy zło.

Więc musimy tutaj przyjrzeć się prawdzie o sobie, musimy oglądać koniecznie swoje dzieło. **Musimy koniecznie oglądać swoje dzieło w rzeczywistości o nas samych, czyli musimy stać się sami dla siebie w dystansie. Dosłownie. Musimy zobaczyć siebie, w sobie drugą osobę, tą emocjonalną i widzieć naprawdę jaką ona jest,** znaczy my. Czy opanowanie, które tam istnieje i łagodność, czy ono ma naturę bezwzględnej ciszy, czy jest tylko naszym wyobrażeniem. Bo często ludzie trwają w wyobrażeniu, a mówią: przecież jestem opanowany. Na przykład krzyczą: jestem dobry (z agresją krzyczą) i ludzie myślą, że jak krzyczą: jestem dobry, to oznacza że oni są dobrymi. Ale czynią to w sposób zły, stosują przemoc, agresję.

I tutaj ten stan wewnętrzny, o którym rozmawiamy, czyli **nieustanne oglądanie swojego dzieła, czyli swoich owoców, jakie one naprawdę są.** Gdy oglądamy owoce swojego życia, owoce które powinny być owocami Ducha Świętego (czyli opanowanie, łagodność, wierność, dobroć, uprzejmość, cierpliwość, pokój, radość i miłość), **to naprawdę widzenie tych owoców, postrzeganie ich, tylko wtedy się naprawdę dzieje, kiedy w nas istnieje mądrość, rozum, rada Boża, męstwo czyli odwaga, jesteśmy odważni żeby tam zajrzeć, naprawdę do tego jest potrzebna ogromna odwaga, bo ludzie często spoglądają na to powierzchownie.**

Pewna pani mówi: aha, to ja mam to zobaczyć i mam się nie bać tego co tam zobaczę, bo Bóg nie chce mnie skrzywdzić; Bóg chce mi po prostu to wybaczyć, ale nie może mi wybaczyć, jeśli ja w sobie tego nie odkryję i nie ukażę Mu tego. Bo wolna wola to zasłania i Bóg w nas nie może działać. Więc ja mam się nie bać, czyli muszę mieć odwagę spojrzeć w siebie, męstwo, aby spojrzeć w siebie, być odważna i nie bać się, że gdy to objawię przed Bogiem, to On mnie uzna za nie tak dobrą jak ja myślę.

Dlaczego ludzie ukrywają przed sobą, a tym samym przed Bogiem prawdę o sobie? Bo myślą, że jak oni tak będą cukierkowi, to Bóg też tak będzie myślał, że oni takimi są. Ale *Bóg widzi ich prawdę, więc oni, gdy nie zajrzą w siebie do głębi, to nie staną się dobrymi, a Boga nie oszukają, bo Bóg widzi ich dokładnie, wie co tam w środku jest.* On jest nieustannie w nas mówiąc: że jest w nas Królestwo Boże, tylko że się nie rozszerza, i mówi: niech się rozszerza w was Królestwo Boże. Więc to, że my jesteśmy odmalowani duchowo i w jakiś sposób - wyfiolkowani i upudrowani, czyli make'up duchowy, to Bóg się nie nabierze na to, że my jesteśmy takimi doskonałymi.

Bóg widzi nas, więc my musimy tak czynić ze sobą, jak Bóg czyni ze sobą. Ludzie mówią: a Bóg tego wcale nie czyni. Jak to nie czyni? Bóg ogląda swoje dzieło. Bóg stworzył świat, jak wiecie, księga Genesis - Bóg stworzył świat, spojrzął na dzieło swoje i zobaczył, że było bardzo dobre. Można było powiedzieć, że jest w bardzo dużym dystansie do siebie, a jednocześnie jest w bardzo silnej, tak głębokiej więzi ze sobą, że ona jest tak głęboka, że nie może być już głębsza. Pozostaje w największej głębi ze sobą, to jest więź ostateczna, tam nie może być nic innego, jak tylko Trójca Przenajświętsza, tam jest Trójca, tam jest cała natura Boża, tam jest cała potęga Boża.

Proszę zauważyć, dlaczego człowiek nie ogląda swojego dzieła, a wydaje mu się, że ogląda? Człowiek żyje w wyobraźni o tym, że to co zrobił jest doskonale. Ale nigdy się nie dowie jakim to jest naprawdę, kiedy tego naprawdę nie obejrzy. I opiera się na narcyzmie swoim, że to co zrobił jest doskonale i tego oglądać nie musi, bo byłoby to niepotrzebne tracenie czasu. Więc opiera się na wyobrażeniu swoim, że jest to dobre i to mu wystarcza. *Więc w ten sposób wyobraźnia zajmuje w nim bardzo ważne miejsce, powodując to, że nie ogląda swojego dzieła. Bo wystarczy mu, że on myśli tak, że ono jest dobre, a wyobraźnia mu ukazuje: zobacz jakie to jest cudowne. **Czyli, gdy człowiek nie staje w dystansie do samego siebie, czyli nie potrafi zobaczyć swojego dzieła i być samokrytyczny, żyje w iluzji, w narcyzmie, w wyobraźni, złudzeniu i ułudzie o doskonałości swojej i dlatego się nie wznosi, nic się z nim nie dzieje.***

Bóg nie żyje w wyobraźni, dlatego ponieważ On ogląda swoje dzieło i nie wystarczy mu wiedza o tym, że zrobił dobrze. Dla Boga w ogóle nie istnieje inna opcja - jak obejrzyć swoje dzieło. *To diabeł w człowieku wrzucił następną opcję: nie musisz swojego dzieła oglądać, wystarczy że sobie wyobrazisz i będziesz się trzymał wyobraźni, że wszystko jest w porządku, a później zobaczysz, że wszystko jest nie w porządku, ale później już będzie za późno, nic nie będziesz*

mógł z tym zrobić. Dlatego tutaj dla Boga nie ma innej opcji jak oglądać swoje dzieło, bo to jest natura Jego istnienia i oglądanie swojego dzieła jest byciem ze sobą w relacji doskonałej, czystej, zdrowej, wznoszącej doskonałej relacji, która daje tą nieustanną doskonałość istnienia.

Wyobraźnia, iluzja, złudzenie, ułuda powoduje to, że człowiek przestaje być we własnej relacji, bo aby zobaczyć swoje dzieło, trzeba zejść głęboko w dół, zejść głęboko w swoją naturę, pokonać wiele problemów, wiele oporów naszej osobowości, naszych jakiś ograniczeń i nauk tego świata, zajrzeć do wnętrza, zobaczyć prawdę o sobie i zobaczyć kim się jest naprawdę. Czy opanowanie, które mamy jest naprawdę opanowaniem? Bo Duch Święty ukazuje nam opanowanie, które jest prawdziwym opanowaniem, a to co było opanowaniem zauważamy jako przemoc, tylko że iluzja mówiła nam, że wszystko jest w porządku, bo nie żyliśmy prawdą. I dlatego człowiek woli zobaczyć swoje dzieło tuż obok, wyjąć z kieszeni szklaną kulę i zobaczyć czy jego dzieło jest dobre – o super! - i szklaną kulę do kieszeni mówiąc: jakie jest moje dzieło super, bo zobaczyłem to w szklanej kuli. A to jest iluzja, wyobraźnia, złudzenie.

Dlatego ***człowiek, nie wykonując pracy swojej zagłębiając się w głąb swojej natury, nie rozwija się, bo wystarcza mu jego szklana kula, aby zobaczyć, czy jest wszystko w porządku - czyli wyobraźnia.*** Więc stał się człowiekiem nie wykonującym pracy i nie będącym w relacji ze sobą, stracił tą relację ze sobą. Jest w relacji z wyobrażeniem o sobie, iluzją o sobie, złudzeniem i ułudą - czyli ego. Jest w relacji ze swoim złudzeniem, a jego złudzenie wszystko robi to, co jemu się podoba, że wszystko jest cudowne, wszystko jest dobre, nic nie trzeba robić, wszystko jest dobrze. *A później gdy jest źle, szuka się winnych tego stanu i oczywiście diabeł znajduje, podsuwa: to ten, to ten, to ten. W ten sposób tworzy rozdarcie między człowiekiem, między ludźmi i człowiekiem wewnętrznym. To jest brak oglądania swojego dzieła.*

Ale gdy usilnie wykorzystujemy swoją zdolność i zrozumienie czym jest opanowanie, łagodność, bo nie ma człowieka na ziemi, który by nie wiedział czym jest *opanowanie, łagodność, wierność, dobroć, uprzejmość, cierpliwość*, nawet i pokój, ale mówimy tu o pokoju oczywiście Bożym, pokój, radość i miłość, bo to jest 9 owoców. Ale dlaczego tutaj głównie mówię o tych sześciu owocach? Dzisiaj ***mówię głównie o sześciu owocach, bo one są tymi owocami bardzo wpisanymi w osobowość człowieka, bardzo na co dzień stosowanymi.*** I można to odnieść do zasady sześciu stągwi, że Chrystus kazał napełnić sześć stągwi wodą do pełna, a On cud uczynił, On tam zaprowadza prawdziwy pokój, radość i miłość. Czyli można było powiedzieć, że te 6 owoców Ducha Świętego, to jest jak sześć stągwi, których gdy nie zgłębiamy ich natury prawdziwym pokojem, prawdziwą radością i miłością, to te stągwie są tylko do oczyszczeń ludzkich, a nie staje się cud, gdzie istnieje Bóg, który jest prawdziwym pokojem, radością i miłością.

To było na weselu w Kanie Galilejskiej, kiedy Święta Maria Matka Boża mówi: Synu, wina nie mają. A Jezus Chrystus mówi: czyż to moja lub twoja sprawa niewiasto? I wtedy mówi Święta Maria Matka Boża: czyńcie wszystko to, co On wam karze. Więc On mówi: weźcie te sześć

stągwi, które służą do żydowskich oczyszczeń i napełnijcie je po brzegi wodą. I oni to uczynili. I gdy napełnili powiedział: weźcie zaczerpnijcie i zanieście staroście weselnemu. Więc oni zanieśli, on się napił i mówi: ten pan młody zachował wino dobre do samego końca. Bo najczęściej stosują wino dobre na początku, a gdy już się upiją stawiają wino na końcu gorsze. A ten zachował dobre wino do samego końca. I tu cud się objawił. To jest właśnie ta potęga Boża.

*Sprawdzanie swoich owoców Ducha Świętego nie może się odbyć bez darów Ducha Świętego. Nie ma takiej możliwości. To dary Ducha Świętego dają nam tę możliwość oglądania owoców. Ale dary Ducha Świętego są z nami, gdy chcemy je obejrzyć, gdy wykonujemy tę głęboką pracę, aby przyrzeć się naprawdę swojemu prawdziwemu stanowi, swojej prawdziwej osobowości, czy jesteśmy łagodni, a właściwie prosimy Ducha Świętego: **daj mi swoje opanowanie, daj mi swoją łagodność i wtedy przez dary Ducha Świętego czujemy w sobie te właśnie owoce i czując je, widzimy ich prawdę.** A w tym momencie zauważamy, że jesteśmy zanurzeni w czymś, co wydawało nam się opanowaniem i wydawało nam się łagodnością i wydawało się wiernością i dobrocią, wydawało nam się. I widząc je, zanurzamy się w nich coraz głębiej, a tamte umierają. Przystajemy żyć iluzją, czyli wyobrażeniem o tym, że jest dobrze.*

Bóg, abyśmy mogli nie być bezczynni i żeby nasza wolna wola mogła działać w Jego interesie i w naszym interesie, Bóg daje wolnej woli możliwość taką, że ci którzy nie są przeciwko Niemu, są z nim. Czyli otwiera przed wolną wolą, przed człowiekiem taką przestrzeń, że mówi w taki sposób: **jeśli będziesz trzymał się człowieku szczerze, głęboko szczerze dziesięciorga przykazań, będziesz się trzymał owoców Ducha Świętego, będziesz się trzymał darów Ducha Świętego, będziesz się trzymał praw miłości, będziesz się trzymał prawdy tej, że Bóg Żywy w Trójcy Przenajświętszej jest na niebiosach, jest żywy i prawdziwy i będziesz tą prawdę miał głęboko w sercu, to wolna wola niech się sprzeciwia wszystkiemu temu, co jest przeciwko tej prawdzie.** Daję ci siłę, abyś mógł sprzeciwić się wrogowi swojemu i mojemu, a wolna wola jest potęgą ogromną, ponieważ to ona nie pozwala mi działać w człowieku. I gdy ona będzie staczała bitwę ze złem, wtedy Ja będę mógł działać w tobie, bo wolna wola nie będzie mi się przeciwstawiała, ale będzie ze mną w taki sposób, że będzie staczała bitwę z wrogiem wewnętrznym waszym, a Jja będę staczał bitwę z waszym wrogiem zewnętrznym.

Czyli Chrystus, Bóg Ojciec, Duch Święty, gdy w nas zamieszka dlatego, bo nie będziemy mu tego zabraniać, bo On zawsze chce w nas zamieszkać, zawsze, bo to jest jego miejsce od zarania dziejów, od początku świata. I jeśli nie będziemy Jemu zabraniać, ale staniemy w obronie Boga, przez sprzeciwienie się wszystkiemu temu, co się Jemu sprzeciwia, to wtedy On w nas zamieszka, bo my staczamy bitwę z wrogiem wewnętrznym, a go poznajemy (wroga wewnętrznego) tak - że odrzucamy prawdę swoją.

Bo proszę zauważyć, co to jest grzech pierworodny? Grzech pierworodny powstał z egoizmu. A

egoizm jest to własne przyjęcie zasad prawdy i kłamstwa, własna zasada przyjęcia co jest dobre i co jest złe, odejście od dziesięciorga przykazań. Dzisiejszy świat ma w nosie przykazania, on ustala swoje wartości, swoje przykazania jako przykazania, które są właściwe i cały czas cierpi i cały czas się rozpada, cały czas jest łatany, cały czas brakuje czegoś, bo nie żyje dziesięciorgiem przykazań, prawami miłości, owocami i darami Ducha Świętego i nie dba o Boga Żywego, który jest dawcą jego życia. Odrzuca dziesięcioro przykazań i ciągle coś jest złe, a mógłby je przyjąć i wszystko by było dobrze.

I co się dzieje, gdy przyjmuje człowiek prawa Boże? Czym jest wolna wola? **Wolna wola - jest świadomością i dziełem.** Dlatego, gdy widzimy, gdy Bóg ogląda swoje dzieło, to jest to akt woli. To jest wola. *Wola to jest współistniejące w pełnej symbiozie świadomość i dzieło. Dzieło nie jest inne jak świadomość. Świadomość jest przyczyną dzieła. Dzieło nie może powstać inaczej jak świadomość, która kieruje dziełem.* I można się zastanowić, czy człowiek na ziemi używa wolnej woli do kreacji samego siebie, do właściwego ukształtowania swojego życia? - Wolnej woli w ogóle nie używa, bo **wolna wola to oglądanie swojego dzieła.** A jeśli nie ogląda swojego dzieła, wolnej woli nie wykorzystuje, bo nie ogląda swojego dzieła, bo gdyby oglądał swoje dzieło, zobaczyłby, że jest w opłakany stanie. A w ten sposób istnieje tylko wyobraźnia, która mówi, że dzieło jego jest doskonałe i nic nie musi robić tylko trwać w tym stanie i iść w tą stronę. I w ten sposób człowiek nie widzi swojego problemu, bo co dzieje się?

Wolna wola jest ogromną potęgą i mocą. Powiem państwu, że wolna wola nie jest w ogóle więzieniem diabła. **Wolna wola jest więzieniem samej siebie. Dlatego jest więzieniem samej siebie, bo świadomość jest oszukana, że nie musi oglądać swojego dzieła i z braku oglądania swojego dzieła, tylko patrzenia w wyobraźnię, trwa w zachwycie, narcyzmie, że wszystko jest dobre i nie naprawia swojego dzieła. I wolna wola służy złu, bo rzeczywisty stan zagubienia świadomości powoduje, że wolna wola, czyli dzieło pracuje na rzecz złego.** A tak się dzieje bo człowiek nie ogląda swojego dzieła, czyli nie wrywa się spod władzy wyobraźni, iluzji, ułudy i złudzenia trwając w wyobrażeniu o swojej doskonałości, czyli narcyzmie, w wyobrażeniu, więc świadomość nie może podjąć właściwej decyzji, bo uważa, że jest ona właściwa.

Jaka jest głębsza natura wolnej woli? Jaki jest aspekt świadomości i dzieła? Spójrzmy na list św. Pawła do Kor 11: a głową Chrystusa jest Bóg, a głową mężczyzny jest Chrystus, a głową kobiety jest mężczyzna, więc niechaj każda kobieta nakrywa głowę mężczyzną, aby nie być pohańbioną. I co chcę tutaj dalej powiedzieć? *Dziełem jest kobieta, świadomością jest mężczyzna, ale on świadomość swoją ma w Chrystusie, a Chrystus w Bogu.* Jezus Chrystus powiedział: jeśli przyjmujecie mnie, to nie mnie przyjmujecie, przyjmujecie mojego Ojca, który jest we mnie. Czyli Jezus Chrystus mówi: mnie nie ma, tak naprawdę mnie nie ma, jest Ojciec, bo mnie przyjmując, nie przyjmujecie mnie tylko Ojca mojego, ale bez przyjęcia mnie nie przyjmujecie Ojca, więc tak naprawdę nie przyjmujecie mnie, tylko Ojca, ale kiedy mnie nie przyjmiecie, to nie przyjmiecie Ojca. I wtedy można mówić tak: kobieta nie przyjmuje tak

naprawdę mężczyzny, tylko Boga samego, ale kiedy nie przyjmie mężczyzny, nie przyjmie Boga. Czyli mężczyzna już dawno w prawdzie Bożej odrzucił swoją naturę samodzielności, bo trwa w Chrystusie, a Chrystus odrzucił siebie samego, bo Ojciec jest jego mocą. Więc mówi do człowieka: kto mnie przyjmuje, nie mnie przyjmuje, ale mojego Ojca przyjmuje. Więc kobieta, gdy przyjmuje mężczyznę, to nie przyjmuje jego, bo on odrzucił swoją naturę na rzecz Chrystusa, a Chrystus odrzucił swoją naturę na rzecz Ojca. Więc kiedy kobieta przyjmuje mężczyznę, przyjmuje Chrystusa, ale bez przyjęcia mężczyzny, nie przyjmuje Chrystusa ani Ojca.

I tu ta sytuacja jest ze świadomością i z dziełem. ***Dzieło jest jak kobieta, a świadomość jest jak mężczyzna. On decyduje, ona czyni, nie może ona nic uczynić, gdy on nie zdecyduje.*** Ale on mimo, że decyduje, to ona nie działa tak jak Bóg chce, gdy on nie zdecyduje właściwie, gdy on nie trwa w Nim. Czyli związek świadomości i dzieła jest to wola. Oczywiście jest tam życie, całość jest życiem. Ale świadomość i dzieło jest to wola, cała natura. Czyli *świadome podjęcie decyzji prawdziwej, żywej, daje nam to tylko Duch Święty i w tym momencie, kiedy odrzucamy wszystko to co nas zwodzi. A **zwodzi nas to, że my sami wiemy co jest dobre i co jest złe**, wiemy gdzie powinniśmy iść, a tego nie wiemy.* To, gdzie powinniśmy iść i to kim jesteśmy, jest zapisane w dziesięciorgu przykazań, w prawach miłości - Jezus Chrystus mówi: miłuj bliźniego swego jak siebie samego, ***miłuj Pana Boga swojego z całego swojego serca, z całej swojej duszy, z całego swojego umysłu i z całej swojej mocy i bliźniego swego jak siebie samego.***

I w Ewangelii słyszymy takie słowa: ***po owocach ich poznacie***. Więc owoce nie są tylko w głowie człowieka, ale owoce to to co widzimy na zewnątrz. Czyli inaczej powiem, że owocami np. dzisiejszego kościoła, bo wiemy że kościołem jesteśmy my wszyscy, ale wiemy o tym, że semantycznie jest podział na kler i laikat, laikatem to jesteśmy my którzy nic nie wiemy, dlatego laicy są, ci którzy nic nie rozumieją, nic nie wiedzą, nic nie pojmują i nic nie mogą zrobić, ponieważ nic nie wiedzą, dlatego jest to laikat, kler to jest ten, który stanowi władzę. W tym momencie jest taka sytuacja, że owocami kleru są laicy, to oni stanowią o ich prawdzie, nie oni stanowią o swojej prawdzie, tylko oni wszyscy stanowią o ich prawdzie i jakże bardzo narzekają księża na ludzi, że są takimi niedobrymi, nic nie potrafią i ciągle są złymi, ale oni narzekają na swoje owoce, nie można powiedzieć inaczej, bo owocami są ci [ludzie] którzy ukazują ten stan. Jeśli są ojcami, to też muszą brać odpowiedzialność za swoje dzieci, a dzieci są takie jak ich ojcowie. Więc jest tutaj dzieci są owocami swoich rodziców.

Więc tu chcę przedstawić tą sytuację, że *po owocach ich poznacie*. Jezus Chrystus patrząc na faryzeuszy i na wiernych, wszystkich ludzi, widzi że ci ludzie nie wiedzą dokąd iść, nie mają pana swojego, jedynym ich życiem jest po prostu przestrzeganie nieustannie przykazań, które wyszły już dawno poza obręb wszelkiego pojęcia i wszelkiego rozumienia i wszelkiego sensu i tylko są nieustannie nadawane, bo ci którzy prowadzącą tą trzodę, te owieczki, sami nie wiedzą gdzie iść i ciągle ich zwodzą i zwodzą, ponieważ wszyscy dookoła byli owocami tamtych. Więc ukazuje: nie jesteście dobrymi drzewami, ponieważ spójrzcie na swoje owoce,

w ogóle nie są słodkie, są po prostu - sam kwas i ocet.

Chrystus patrząc na faryzeuszy widzi prawdę o nich, bez owoców, bo widzi w nich prawdę, owoce widzi inaczej, owoce widzi wewnątrznie w nich. Ale my widzimy owoce, też możemy zobaczyć, nie mając możliwości spojrzenia. Gdy ludzie nie mają możliwości spojrzenia wewnętrznego, to widzą po zewnętrznym świecie owoce, po zewnętrznej sytuacji świata widzą owoce. *Więc Jezus Chrystus widzi owoce wewnątrznie, ale ludzie którzy nie mają takiego wyglądu, widzą owoce zewnątrznie.* Czyli widzą, jak ci którzy są im poddani, w jakim są stanie duchowym, że głównie jest to organizacja czasu, ale ten duchowy wzrost tam jest niezmiernie mały. Jeśli się sami sobą mnie zajmą, to on po prostu tam prawie nie istnieje.

Jezus Chrystus mówi słowami świętego Jana: ***nie słuchajcie ich, ducha nie mają, od siebie mówią.*** Ja tu oczywiście nie mówię o wszystkich, tylko mówię o Ewangelii. I musimy sami zobaczyć, o kim jest ta mowa, kogo mamy słuchać, a kogo mamy nie słuchać. I myślę, że jeśli mówi do nas: *nie słuchajcie ich, ducha nie mają, od siebie mówią* - to w jakiś sposób zadaje nam Bóg pracę: rozpoznajcie tych, którzy mówią ode mnie, którzy ducha mają i tych którzy ducha nie mają. Czyli zadaje nam pracę, zadaje nam poszukiwanie owoców, *po owocach ich poznacie*, abyśmy w sobie poszukiwali tych owoców głęboko i z całej siły przez dary Ducha Świętego poznawali głębię, a poznając ją, wtedy zaczynamy dostrzegać w sobie, jak te owoce wyglądają i przez stosowanie ich, aby Duch Święty ze swoimi darami w nas zaistniał. *Musi w nas zaistnieć świadomość tego, że nasze postępowanie, dary i owoce Ducha Świętego czyli opanowanie, łagodność, wierność, dobroć, uprzejmość, cierpliwość, pokój, radość i miłość, one w nas nie mogą istnieć w taki sposób, że nieustannie pohamowujemy w sobie to, co jest złe, czyli ukrywamy brak owoców Ducha Świętego dając pozór, że jesteśmy dobrymi.* Bo spójrzmy na to w taki sposób, że ukrywane jest to przed nami (a my wiemy, że ich nie ma) staramy się ukryć to przed sobą, chociaż my wiemy jak jest, ale chcemy ukryć to przed inną osobą, która nie wie jak jest i myśląc, że te owoce istnieją w drugim człowieku, narażają się na gwałtowność ducha złego, ducha nie żyjącego w prawdzie, ducha zwodniczego, gdzie tamtą osobę zwodzi.

Kiedy tak się nie dzieje? *Kiedy owoce Ducha Świętego w nas istnieją, kiedy szczerze, z troską prawdziwą mamy w sobie owoce Ducha Świętego, aby oni mogli z nich korzystać, aby w żaden sposób im nie zaszkodzić, aby w żaden sposób duszy ich nie zwieść i ducha nie udręczyć.* Czyli gdy w nas jest prawdziwa miłość bliźniego: miłuj bliźniego swego jak siebie samego. Dlaczego chcemy to uczynić dla drugiej osoby, aby jemu krzywdy nie zrobić, a robić wszystko to, co jest dla niego przyjemne? Bo to jest miłość. Bo czym jest miłość? Proszę spojrzeć, to jest bardzo prosta definicja czy ukazanie tej prawdy Bożej: miłość prawdziwa to jest gdy kobieta jest zakochana w mężczyźnie, czy mężczyzna jest zakochany w kobiecie, to kobieta czyni dla mężczyzny wszystko to, co się jemu podoba, co jest dla niego przyjemne. Ale kobieta ma w tym ogromną przyjemność czynienia dla tego człowieka tych przyjemności, bo samej jest jej przyjemnie, czerpie z tego radość, że on jest radosny. I mężczyzna, gdy czyni wszystko dla kobiety to, co jej się podoba, czuje też radość z tego, że może to czynić dla niej, bo sam ma z

tego powodu radość, sam ma przyjemność z tego powodu, że czyni jej radość.

I dawanie owoców Ducha Świętego, obdarzanie owocami Ducha Świętego drugą osobę z powodu radości, żeby jej to dawać, jest to miłość. **Prawdziwa miłość objawia się tym, że dajemy drugiej osobie to, co jest dla niej przyjemne, radosne i prawdziwe i z tego powodu to jest dla nas przyjemność.**

Ale żeby to uzasadnić, to **prawdziwy człowiek, który żyje w Bogu i kocha Boga to jest ten, który wypełnia jego przykazania, bo wie że one są przyjemne dla Boga i radosne dla Boga i sam czuje przyjemność w wypełnianiu przykazań.** Gdy wypełnia te przykazania sam czuje przyjemność z wypełniania ich, bo jest to nie tylko radosne dla Boga, ale też jest radosne dla niego i to jest miłość. Miłość to jest czynić tą radość. A zauważmy słowa św. Jana Pawła II: *a sumienie jest naszym przewodnikiem i sędzią naszych czynów, więc jak ważnym jest, aby było prawe, aby wiedziało czym jest dobro i czym jest zło.* I jak to mówi św. Jan Paweł II, wedle słów apostoła, *aby czyniło dla Boga to co jest dla Boga przyjemne, radosne, sprawiedliwe i dobre.* Proszę zauważyć - *czynienie tego dla Boga, co jest dla Boga przyjemne, radosne, sprawiedliwe i dobre, jest to miłość, jest to prawdziwa miłość, która kształtuje w nas dopiero prawdziwe zakochanie się w Bogu.* Bo **gdy nam sprawia przyjemność czynienie tego, co dla Boga jest przyjemne, radosne, sprawiedliwe i dobre, my jesteśmy z tego powodu szczęśliwi, to kształtujemy w sobie właściwe pojęcie dobra i zła i w ten sposób sumienie nasze jest naszym właściwym przewodnikiem i sędzią naszych czynów.**

Więc miłość tutaj ukazana to jest to, że czyn dla Boga to, co Bogu się podoba i miej z tego radość, bo to jest miłość, a ta miłość prawdziwa jest wtedy, kiedy czyniąc to samo dla drugiego człowieka, czynisz to bo jest to radość dla ciebie, gdy czynisz mu radość, gdy jesteś dla niego dobry, czujesz radość. Dlatego owoce Ducha Świętego muszą się wyrażać w radości, musi to być radość wewnętrzna, czyli przyjemność z czynienia drugiemu człowiekowi właśnie tego, co jest dla niego przyjemne i co dla Boga jest przyjemne.

Czy zauważyliście proszę państwa tutaj trzech? Tutaj jest trzech - my jesteśmy zadowoleni, Bóg jest zadowolony i człowiek inny jest zadowolony. Tu jest: miłuj bliźniego swego jak siebie samego i miłuj pana Boga, bo kto kocha Boga, ten kocha bliźniego. Tutaj św. Jan mówi: *jeśli ktoś kocha Boga, a nienawidzi bliźniego, kłamie że kocha Boga, jeśli ktoś kocha bliźniego, a nienawidzi pana Boga, to kłamie że kocha bliźniego.* Więc ten, który kocha Boga, będzie kochał bliźniego. *I to jest bardzo prosta weryfikacja prawa miłości. Czyli musi być trzech obdarzonych.* My jesteśmy obdarzeni radością, że czynimy dla Boga dobrze, Bóg jest zadowolony, że wypełniamy jego przykazania i zadowolony jest sąsiad, czy jakiś człowiek, żona, mąż, człowiek w sklepie, czy obojętnie kto, jest zadowolony z tego, my mamy też radość z tego, że mu to dajemy, a on też jest zadowolony z tego, bo on to wewnętrznie też odczuwa.

Dlatego tutaj jest bardzo istotną przestrzenią to jak i z czym jednoczy się nasza świadomość. Ale co to jest za świadomość? Chodzi tutaj o świadomość serca. Nie chodzi

o świadomość naszej głowy, tylko świadomość naszego serca. Bo świadomość naszej głowy to jest iluzja. A świadomość naszego serca to jest prawda o nas. To co widzimy w naszym sercu jest prawdą o nas, bez względu na to czy tam są dobre rzeczy czy złe, jest to prawda. I proszę zauważyć w tej całej sytuacji świadomości i dzieła zobaczymy także głowę i serce. Głowa, myśli głowy nie chcą nic innego czynić, jak tylko nieustannie wypełniać pragnienie serca. *I chęć zmiany postawy głowy nie przyniesie żadnych skutków, gdy nie zmieni się postawa serca, bo głowa sama nie myśli, głowa tak działa jak serce jej nakazuje.* Więc gdy zmieni się postawa serca, to w jednej chwili zmienia się postawa głowy. A ten świat nieustannie uczy w taki sposób, żeby zmienić myśli głowy. I zmieniając myśli głowy, uczy się nowej podstawy iluzji, wyobraźni, złudzenia i ułudy, aby w niej trwać. Ale serce trwa w dalszym ciągu w stanie udręczenia.

I świadomość serca powstaje w nas wtedy, kiedy stajemy się dziećmi. Jezus Chrystus mówi: *gdy nie staniecie się jak dzieci, nie wejście do Królestwa Bożego.* A dziećmi się stajemy nie, kiedy wołamy: *bądźmy dziećmi,* ale wtedy kiedy żyjemy jak dzieci. Ale jak dzieci żyją? One nie myślą, one są spontaniczne, one kierują się sercem. To myśli serca to wszystko czynią, u dzieci nie ma myśli głowy. Myśli głowy po prostu są tylko dlatego, bo są myśli serca. Ale myśli serca są spontaniczne, bo są całkowicie poddane owocom Ducha Świętego.

Gdy my zanurzamy się w nieustanne czucie, inaczej, przyoblekamy się w owoce Ducha Świętego, czyli one stają się naszą naturą, czyli nieustannie w nas one istnieją - przez nie, z nimi, w nich postrzegamy rzeczywistość i trwamy w tej naturze owoców Ducha Świętego, to dary Ducha Świętego nas nieustannie przenikają i dają nam nieustanne rozpoznawanie samych siebie i dają nam mądrość, rozum, radę, męstwo, umiejętność, pobożność (czyli nieustanne sprawdzanie owoców Ducha Świętego), bojaźń Bożą.

Bojaźń Boża to jest właściwie - Bóg z nami, więc któż przeciwko nam? Czyli ja staczam bitwę z wrogiem wewnętrznym, a Bóg stacza bitwę z wrogiem zewnętrznym. Któż przeciwko Niemu?

Któż przeciwko nam, gdzie **Bóg stacza bitwę z wrogiem zewnętrznym, a ja staczam bitwę z wrogiem czyli nieustannie: -wyrzekam się wszystkiego, co jest przeciwko prawdzie Bożej, która została objawiona w przykazaniach.**

- Sprzeciwiam się wszystkiemu temu, co się sprzeciwia temu, co zostało objawione w przykazaniach, czyli sprzeciwiam się wszystkiemu temu, co godzi w naturę Bożą objawioną w przykazaniach.

-Sprzeciwiam się wszystkiemu temu, co się sprzeciwia Duchowi Świętemu objawionemu w owocach Ducha Świętego i darach Ducha Świętego. W ten sposób wybieram. Jeśli mówię: odrzucam tamto, to wybieram to, co pozostaje, czyli trwam w owocach Ducha Świętego, czyli jestem dla drugiego człowieka z powodu najprawdziwszej prawdy, a jesteśmy do tego zdolni. Z powodu najprawdziwszej prawdy jestem opanowany, ponieważ jestem do tego zdolny i widzę, że jest to radosne dla mnie i dla niego, jestem opanowany, bo

widzę w tym radość moją, radość Boga i radość tego człowieka. Jestem opanowany, jestem łagodny, bo widzę z tego powodu radość Boga mojego, radość moją i radość człowieka tego i tego. Jestem wierny Bogu Żywemu, bo widzę radość Boga, radość moją i radość duszy drugiego człowieka. Jestem dobry, bo stać mnie na to, mogę być dobry, jeśli tylko chcę, jestem dobry, a Bóg raduje się z dobroci, którą widzi we mnie i ja raduję się z dobroci, którą widzę w sobie i ja raduję się z dobroci, którą daję człowiekowi. I jestem uprzejmy, bo mnie stać na to, potrafię to czynić, jeśli tylko chcę. Jestem uprzejmy, dlatego że Bóg jest radosny z powodu mojej uprzejmości, ja czuję się dobrze ze swoją uprzejmością i sąsiad, kolega, żona, mąż czuje się dobrze z moją uprzejmością, bo zależy mi na tym, bo to są oznaki miłości. Jestem cierpliwy, ponieważ jestem do tego zdolny, jeśli tylko chcę, jestem cierpliwy, bo wiem co to oznacza, jestem cierpliwy, bo jestem do tego zdolny, potrafię to uczynić i to rozumiem, potrafię. I **Bóg jest radosny z mojej cierpliwości i ja jestem radosny ze swojej cierpliwości i dusza tego drugiego człowieka jest radosna z mojej cierpliwości, którą ją obdarzam, bo jej nie zwodzę, a jednocześnie sprzeciwiam się temu złu w nim, wyzwalając jego duszę i jednocząc go z prawdą Bożą.** Pokój zaprowadzam, pokój Boży. Bóg radosny jest z mojego pokoju i mówi: ci którzy zaprowadzają pokój zostaną nazwani synami Bożymi. Bóg jest radosny z tego, że zaprowadzam pokój i sam jestem radosny z pokoju, który jest we mnie i czyniąc pokój radośni są ci, którym ten pokój daję. I radość, Bóg jest radosny z powodu tego, że jest we mnie radość i ja jestem radosny ze swojej radości i człowiek, któremu daję radość jest radosny. I także miłość, miłość to jest właśnie tak: cieszę się, że mogę to czynić, cieszę się że mogę sprawiać przyjemność Bogu, bo jest to dla mnie wielką przyjemnością, że mogę cieszyć się tą radością, którą się Bóg cieszy i cieszę się z tego, że mogę dawać radość drugiemu człowiekowi, jest to dla mnie przyjemnością. To są oznaki miłości. *Miłość to jest czynić wszystko co najlepsze drugiemu człowiekowi, którego kochamy i mamy z tego powodu przyjemność ogromną i to jest miłość.* I to się dzieje, gdy czynimy to Bogu i czynimy to człowiekowi.

Jeśli my mamy przyjemność z czegoś, co jest dla nas przyjemne, a nie chcemy tego dać sąsiadowi, a Bóg z tego w ogóle nie jest zadowolony, to wiemy o tym, że wcale nie jesteśmy w prawdzie, ponieważ jesteśmy w złu. Ponieważ zło jest egoistyczne i wszystko czyni dla siebie.

Ale kiedy czynimy to, co Bogu się podoba i jest dla nas dobre i jest dobre dla człowieka, który jest gdzieś w okolicy, z którym jesteśmy w relacji, czy nawet na końcu świata, to jest to radość trzech. I nie możemy żyć w minimalistce, ale musimy żyć maksymalnie, czyli żyć dla trzech, dla tych trzech, bo to dopiero świadectwo trzech, jak tutaj jest ukazane, jest dopiero prawdziwe, bo samo się weryfikuje. Jeśli jesteś prawdziwy dla Boga, to będziesz też prawdziwy dla sąsiada. Czyli inaczej można powiedzieć: kto miłuje brata swojego i Boga, mówi prawdę, bo jeśli miłuje brata, będzie miłował Boga, jeśli miłuje Boga będzie miłował brata, a jeśli mówi, że miłuje brata, a nie miłuje Boga, to oszukuje sam siebie, kłamie. I tu jest ukazane bardzo wyraźnie.

A to o czym rozmawiamy nie jest oderwane od naszej rzeczywistości, bo zakochany mężczyzna, kochający swoją kobietę, żonę, narzeczoną, czyni wszystko co jest dla niej przyjemne, bo sprawia mu to przyjemność. I nie jest to dla nas obce, nasze serce wie, że tak właśnie jest, że czyniąc osobie zakochanej wszystko to, co ona lubi, co jej się podoba, mamy w tym radość, cieszymy się, mamy przyjemność z tego, że tak się dzieje. Czyli nasze serce zna prawdę. Więc musimy to przełożyć na prawdę Bożą. *Miłość do Boga jest tym, że wypełniamy Jego przykazania, one nie są uciążliwe. Wypełniamy Jego przykazania i z tego powodu czujemy też radość, a ta radość w nas nie pozostaje, bo dajemy ją drugiemu człowiekowi czując radość z tego, że im to dajemy i sami mamy z tego przyjemność. I to jest miłość, to jest przykazanie miłości. W ten sposób co się w nas dzieje? W ten sposób odnajdujemy świadomość serca.*

Część 2

Rozpoczniemy dalszą część spotkania ukazującego nam nie wcale ciężką, ale naprawdę radosną pracę ponieważ ukazującą nam, że wszystko cała nasza praca musi odbywać się w miłości, nie jest to jakaś gehenna trudów i cierpienia. Bo im bardziej mamy przyjemność z tego co czynimy dla Boga i dla człowieka tym bardziej objawia się to w miłości, jest to oznaka miłości. Więc nie jest to trud, ciężar, gehenna, ale jest to przyjemność.

*Gdy ta przyjemność w nas występuje to znaczy- że dobrą pracę wykonujemy, że naprawdę spoglądamy na owoce Ducha Świętego w głębi nas obecność i w ten sposób to się dzieje, dzieje się to o co Chrystus nas prosi i o co woła: niech się rozszerza was Królestwo Boże. A **Królestwo Boże się rozszerza w nas wtedy, gdy owoce Ducha Świętego w nas znajdują swoje miejsce, kiedy mamy przyjemność z bycia opanowanym dla radości drugiego człowieka, mamy przyjemność łagodności dla drugiego człowieka**, dla nas także. Bo jeśli jest przyjemność dla nas, to jest przyjemność dla drugiego człowieka. Jeśli mamy przyjemność z wierności Bogu, Bożym przykazaniom i wierności temu co Bóg powiedział: *miłuj bliźniego swego jak siebie samego*. I abyśmy miłowali Boga nieustannie jak On nas umiłował - *miłujcie się nawzajem jak Ja was umiłowałem*. I **kiedy mamy przyjemność z bycia dobrym dla drugiego człowieka, bo mając przyjemność dawania mu dobra które go wznosi, nie prowadzi do upadku**, pokoju, uprzejmości, cierpliwości, pokoju, radości, miłości kiedy mamy przyjemność właśnie być takim. A mamy przyjemność być takim, kiedy znajdujemy się w miejscu -gdzie Bóg w nas przebywa, w miejscu w którym jest Królestwo Boże które się rozszerza, tam jest radość.*

Proszę zauważyć, niebo to miejsce gdzie nie ma w ogóle żadnej nienawiści, niebo, Królestwo Boże w nas, kiedy zanurzamy się w głębi samych siebie i odczuwamy owoce Ducha Świętego i one w nas istnieją, czujemy ogromną łagodność, prawdę i miłość w sobie i do świata, to czujemy już przedsmak nieba. Bo w niebie nie ma agresji i nienawiści, w niebie jest istniejący ten stan. I jesteśmy w niebie istotami, ludźmi, którzy w żaden najmniejszy sposób nie myślą jak ograniczyć dobro dla drugiej istoty, dla człowieka, oni żyją tym ponieważ radością jest ich, przyjemnością, dawanie dobra drugiemu człowiekowi nie tylko temu który jest obok nich, ale

wszystkim tym którzy żyją na ziemi, jest ogromną ich radością dawać im dobro bo jest to dla nich ogromną przyjemnością. I oni tam nie znają innego stanu, więc jest tam nie ograniczone dobro, płynie nieustającymi rzekami doskonałości. Dlaczego rzekami? – bo to są ci, którzy uczynili to, o co woła Jezus Chrystus w Ewangelii wg św. J 7,37 : jeśli ktoś pragnie i wierzy we mnie niech przyjdzie do mnie i pije ze mnie, aby wypłyną z jego wnętrza źródle wód żywych - to są ci z których wypływają źródle wód żywych, nieustannie, i nigdy nie ustają wypływać, płyną strumienie życia. Dlatego, że **życie swoje nie mają z siebie, nie mają z dobrych uczynków, ani z dobroci swojej, ale mając z Boga Żywego, który jest dawcą życia bo życie nam nie dają uczynki i dobra postawa, ale życie nam daje Bóg sam.**

Tak samo jak spoglądamy na Dobrego Łotra, który woła do Jezusa Chrystusa: *Panie gdy będziesz w raju to spójrz na mnie*, a Jezus Chrystus mówi: *jeszcze dzisiaj będziesz ze Mną w raju*. Czyli zawołał do niego, ulituj się, a Chrystus nie tylko lituje się - *ale dam ci życie wieczne i wejdiesz jeszcze dzisiaj do Królestwa mojego*. I wtedy, można było powiedzieć, czy Dobry Łotr mówi: moje życie w żaden sposób na to nie zasługiwało, swoim życiem zasłużyłem na krzyż i żaden mój uczynek, żadne moje dobro, nic kompletnie nie przyczyniło się do tego co teraz otrzymuję, otrzymuję to tylko z powodu miłości Bożej na którą nie zasługiwałem, a dał mi to że zawołałem do Niego: w Tobie jest życie, a nie we mnie. Spójrz na mnie gdy będziesz w raju czyli mówi w ten sposób: wiem że idziesz do raju bo jesteś Bogiem żywym i Chrystus mówi: uwierzyłeś, więc będziesz żył, już żyjesz.

Dlaczego święci to nie są ci którzy powstają z powodu dobrych uczynków i we własny sposób pojętego dobra, święci to są ci którzy wypełniają przykazania Boże, dlatego bo są one prawdziwe i są od prawdziwego żywego Boga do którego zmiierzają przez wiarę dotyka ich i daje im Swoje życie, dlatego żyją bo nie żyją z powodu własnych uczynków. Bo własne uczynki nie są ożywcze i wszelkie dobro człowieka nie jest ożywcze, ożywczym jest Chrystus, który ożywia tych którzy do niego wołają i odżywił tutaj widzimy Dobrego Łotra, który nie z powodu swoich dobrych uczynków i z powodu dobra w ogóle, wisi na tym krzyżu. Ale wisi na krzyżu bo woła: jestem złym człowiekiem, zasługuję na to co się ze mną dzieje, ale On nie zasługuje, wejrzyj na mnie gdy będziesz w raju. Przyznał się do tego, że jest złym człowiekiem i wezwał: Panie Boże ratuj mnie od mojego niecnego postępowania i życia ponieważ ginę, a Ty jesteś moim ratunkiem. Dzisiaj będziesz uratowany, dzisiaj będziesz w raju. Więc serce jego zawołało, akt serca czyli poznał w swoim sercu - że nie ma w nim owoców Ducha Świętego, ale zapragnął ich i dał mój Bóg mądrość aby wołać o to, abyśmy my mogli widzieć dzisiaj tą moc Bożą która tam się objawiła, że **nie z uczynków dobrych człowiek się zabawia tylko zbawia go Bóg przez Swoje życie**. Bo uczynki nie czynią nas żywych nawet najlepsza, największa dobroć człowieku nie czyni go żywym, ale żywym człowieka czyni Bóg, On jest prawdziwym życiem i mocą.

I wolna wola jest to świadomości i dzieło, całość to jest wolna wola i gdy widzimy że Bóg ogląda swoje dzieło to jest akt wolnej woli.

I to jest bardzo ciekawa sytuacja, bo Bóg ogląda [swoje dzieło], powiem to tak obrazowo dla rozumienia tego faktu w żaden sposób nie chcę przypisywać Bogu czegokolwiek innego tylko dla zrozumienia faktu ukazuje, chcę przedstawić tę sytuację: że Bóg dlatego ogląda swoje dzieło bo to jest jedyna możliwość - widzenia, dostrzegania i zobaczenia swojego dzieła, nie ma innej możliwości.

Człowiek nie ogląda swojego dzieła bo ma wyobraźnię, trzyma się wyobraźni swojej i to mu wystarcza, że jest wszystko w porządku.

I wtedy *świadomość nie może zobaczyć swojej prawdy o świadomości bo wyobraźnia upewnia go, że jego świadomość jest w dobrym miejscu, w doskonałym, bo widzi swoje dzieło które w wyobraźni jest doskonałe.*

Ale **wyobraźnia nie jest prawdą bo ona po prostu oszukuje, opierając się na dziele swoim jako na wyobraźni**, nie może zobaczyć miejsca w którym znajduje się jego świadomość. I dlatego **tylko wtedy gdy widzi gdzie znajduje się jego dzieło i w czym ono jest - czyli owoce Ducha Świętego, dlatego oglądajcie swoje owoce czyli po owocach ich poznacie, dopiero widzi gdzie znajduje się jego świadomość i dopiero wtedy podejmuje decyzje o zmianie swojej świadomości czyli zapatrywania się.**

Czyli podjęciu decyzji, **wołanie do Boga Ojca aby jego serce przemienił, żeby wołał do Ducha Świętego o owoce Ducha Świętego i wtedy rozpoznaje w sobie rzeczywisty stan ponieważ w tym momencie oglądając tylko naprawdę swoje dzieło, a dają mu tą możliwość oglądania swojego dzieła - dary Ducha Świętego.** A dary Ducha Świętego są dla nas darem, ale tylko wtedy w nas istnieją kiedy poszukujemy owoców Ducha Świętego.

Jeśli jesteśmy skrupulatni w tym do czego zostaliśmy zobligowani i to co potrafimy, bo Bóg nie żąda od nas oglądania swoich owoców Ducha Świętego gdybyśmy tego nie potrafili zrobić i nie mieli możliwości.

Żąda od nas rzeczy wręcz prozaicznej, *widzimy w sobie nie opierając się na tym co świat widzi, ale sami widzimy czy jesteśmy dobrymi czy złymi.* I nie żąda od nas rzeczy które są niemożliwe bo sami w sobie wiemy, a jeśli nie chcemy wiedzieć to po prostu się oszukujemy czyli sami wybieramy, że człowiek nie chce tego.

Ale będąc skrupulatnym, szczerym w widzeniu samego siebie i licząc na miłosierdzie Boże, tylko na miłosierdzie Boże, wiemy że ono nas nie karci, ale ono nas wyzwala, uwalnia od naszych problemów więc nie boimy się, nie wstydzimy objawić Jemu nas samych bo to czynimy dla naszej korzyści, dla naszej wolności.

A On nie wykorzysta tego przeciwko nam tylko uwolni nas od tego bo chce abyśmy radowali się z prawdy którą On nam daje, a nie wykorzysta tych złych rzeczy w nas, aby nas skarcić, udręczyć, wyśmiać, ale żeby nas z nich uwolnić.

Proszę zauważyć, czegoż Bóg nie widział, co jest Bogu obce, nie ma rzeczy które byłyby Bogu obce przecież od początku świata rzeczy na tym świecie działy się takie wołające o pomstę do nieba, które w obliczu Boga się działy. Dla Boga nie ma rzeczy które byłyby mu obce i żeby były gdzieś [takie że] nie wiadomo jak do nich podejść.

Stajecie przed Bogiem i ukazujecie swoje głębokie gdzieś ukrywane, a Bóg mówi: dziecko ty ukrywałeś przede mną takie rzeczy, czy wiesz jakie Ja rzeczy widziałem, to jest nic - czego ty się obawiałeś, myślałeś że jestem jakimś tyranem, że cię zleję, Ja po prostu chcę tobie wybaczyć, Ja to dla ciebie robię dla ciebie, Ja nie takie rzeczy widziałem.

I otwieramy się przed Bogiem, dlatego że On nie chce liczyć naszych grzechów, naszych odstępstw, tylko On chce nas z nich uwolnić.

To diabeł wyśmiewa się, że Bóg będzie nas karał, dręczył, śmiał się, pójdzie i będzie krzyczał: zobaczcie jaki to jest grzesznik i mówi że jest czysty, ale [diabeł] będzie o grzechach wołał na świecie.

Tylko On chce nas z nich uwolnić, a diabeł krzyczy: On cię teraz będzie karał, On teraz to wszystko zobaczy i powie sąsiadowi, ty jesteś taki dobry, a sąsiad zobaczy że jesteś zły, zepsuje ci reputację. A wcale nie.

Otwieracie się przed Bogiem, aby Bóg mógł w nas zamieszkać. *To diabeł wszystko robi abyśmy tego nie zrobili ponieważ to jest jedyna jego szansa na to, aby się Bóg tam nie wprowadził.*

Bo my wolną wolą zabraniamy Bogu mieszkać w sobie i dlatego wolna wola staczając bitwę z tym wszystkim, co się sprzeciwia przykazaniom Bożym, owocom Ducha Świętego, darom Ducha Świętego, Bogu żywemu w Trójcy Przenajświętszej na niebiosach i wszelkiej prawdzie ewangelicznej. Wolna wola gdy się temu wszystkiemu, co się temu sprzeciwia, to staje po stronie Boga, a Bóg ją uświęca aby jej dzieło w pełni miało pełną moc działania.

Co to oznacza, co tutaj jest wolną wolą?

Wolna wola aby mogła dobrze działać, aby wiedzieć gdzie działać, wiedzieć czemu się sprzeciwiać, musi nastąpić zajrzenie do głębi samego siebie - musi to się stać. Musimy zaufać Bogu **bo gdy nie ufamy Bogu, nie ufamy też Jego: przykazaniom, owocem Ducha Świętego, darom Ducha Świętego i prawom miłości.**

Musimy zajrzeć w siebie bo tylko tam, **świadomość dostrzega prawdę i w tym momencie dzieło działa wspólnie z nią bo nigdy dzieło nie działa przeciwko świadomości.**

I dlatego tutaj jest rozpoznanie – oglądajcie swoje dzieło, a zobaczycie gdzie jest wasza świadomość. Nigdy dzieło nie jest inne niż świadomość bo dzieło i świadomość stanowią jedność i przez oglądanie swojego dzieła widzimy miejsce swojej świadomości.

A gdy nasza świadomość znajduje miejsce czystego pojmowania przez owoce Ducha Świętego bo są dane i dostępne dla nas w każdej sekundzie życia i nie są one trudne bo znamy je od podszewki u siebie. Bóg daje nam zdolność zobaczenia prawdy o sobie, zanurzenia się też w prawdzie Bożej i w ten sposób wolna wola czyli dzieło sprzeciwia się temu co jest przeciwko tej prawdzie którą przyjęliśmy.

Dlatego iluzja, wyobraźnia, złudzenie i ułuda powoduje wszystko, abyśmy nie oglądali swojego dzieła, ale abyśmy byli narcyzami, abyśmy pozostawali w swoim wyobrażonym dziele w pewności, że wszystko jest doskonałe nie widząc swojego dzieła bo nie widzimy gdzie jesteśmy.

Ale wtedy kiedy badamy dogłębnie swoją naturę wewnętrzną, czyli to chcę powiedzieć, owocami Ducha Świętego, nie chodzi o jakieś rozczłonkowanie, jakieś zastanawianie się nad słowem takim czy takim- owoce Ducha Świętego.

Proszę zauważyć, gdy patrzymy tak ogólnie na świat, to owoce Ducha Świętego są po prostu jakąś skamieniałością którą można znaleźć w muzeum, jakimiś archiwalnymi wykopaliskami, ludzie nie stosując ich, one są gdzieś zakopane głęboko w liście św. Pawła do Gal 5,22 .

Ludzie się nie zastanawiają nad nimi, głównie wołają o dary Ducha Świętego, ale owoców nie stosują i dary Ducha Świętego nigdy nie przyjdą jeśli nie będą chcieli stosować owoców. Bo po cóż miałyby te dary do nich przyjść jeśli oni wcale nie zabiegają o owoce Ducha Świętego.

Dary Ducha Świętego nie przychodzą wtedy kiedy my o nie wołamy tylko wtedy kiedy ich po prostu potrzebujemy, a potrzebujemy i wtedy kiedy poznajemy i głębię. A to one tę głębię poznają w nas, one dają nam tę siłę to jest mądrość Boża, rozum Boży, rada Boża, męstwo Boże czyli odwaga, to jest umiejętność zgłębiania natury, to jest pobożność, to jest bojaźń Boża.

Dary Ducha Świętego to one to zgłębiają, badają, to one to widzą, to jest ta cała siła, one są, przychodzą wtedy kiedy ich potrzebujemy, a nie kiedy je wołamy. A potrzebujemy je wtedy kiedy to stosujemy bo mamy taką zdolność.

Proszę zauważyć, Ewangelia wg św. Mt 6 tj. Modlitwa Pańska - co Jezus Chrystus mówi: ***Ojciec dokładnie wie czego potrzebujecie, wszystko wie czego potrzebujecie, da wam to tylko wołajcie Go o to żeby wam dał*** – *Ojcze nasz który jesteś w niebie święć się imię Twoje – o to wołajcie, przyjdź Królestwo Twoje, bądź wola Twoja jako w niebie tak i na ziemi, chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj. Czym jest chleb powszedni - Bóg chce aby On się sam stał chlebem powszednim, żebyśmy wołali do Niego jako do naturalnej potrzeby, przyjdź i dbaj o nas, działaj, zawsze jesteś, ale gdy my Ciebie nie wołamy - to wolna wola nasza przeszkadza Tobie przyjść tutaj.*

Dlatego, **Modlitwa Pańska co robi - znosi wolną wolę bo wołamy o to co Bóg chce**

nam dać i wtedy wolna wola łączy się z tym co chcemy.

Czyli świadomość nasza gdy się zanurza Modlitwie Pańskiej jak dziecko małe i czuje tę naturę wewnętrzną świętego imienia Bożego, Królestwa Bożego, woli Bożej która działa w nas i Jego samego Boga jako naszego chleba powszedniego, i radość z wybaczenia które jest w Bogu naturą Jego istnienia, i to że On nigdy nas nie wodzi na pokuszenie ale ma od zawsze nas głęboko w opiece dając Siebie całego i prowadzi nas do życia wiecznego, uwalniając od złego.

W ten sposób kiedy wołamy o to i świadomość nasza z tym się łączy z całej siły - to wolna wola jest po naszej stronie, dzieło jest po naszej stronie, jesteśmy wtedy dzieckiem. Czyli wolna wola sprzeciwia się wszystkiemu temu, co sprzeciwia się tej naturze modlitwy.

Czyli tu chciałem powiedzieć, że dary Ducha Świętego przychodzą wtedy kiedy jest potrzeba. I Chrystus mówi tak: Bóg nam chce dać wszystko, On wie czego potrzebujemy, ale nie daje nam ponieważ go o to nie wołamy więc miejmy potrzebę, a On da.

W Ewangelii jest powiedziane - On wie czego potrzebujemy. Więc ludzie mogą się spytać: dlaczego w takim razie nam nie daje? - no nie daje bo nie wołajcie, wołajcie a wam da. Czyli miejcie potrzebę aby to wam dał i wam da bo On widzi, że taka jest wasza potrzeba, ale wy nie widzicie że jest taka potrzeba. Więc Ja wam mówię: że jest taka wasza potrzeba. Jeśli się zgodzicie z tym że taka jest wasza potrzeba - to wam dam i to od was teraz zależy czy jest taka wasze potrzeba, czy nie.

Powiedziałem wam co jest wam potrzebne, a teraz już od was zależy czy chcecie mieć, czy nie i narzekanie wasze nie ma już sensu, bo jeśli narzekacie, to narzekacie dla samego narzekania, bo wiecie co macie zrobić, a wołacie że nie macie, a nie macie bo nie chcecie. A jakbyście chcieli to byście mieli, to więc dlaczego wiedząc co powinniście chcieć, nie chcecie.

Tutaj jest Ewangelia wg św. Mt - bardzo wyraźnie mówi, że Bóg chce, mówi Jezus Chrystus: *Ojciec wasz w niebie dokładnie wie czego potrzebujecie więc wołajcie. Więc tutaj jest taka sytuacja, dokładnie wie, więc ludzie mówią: dlaczego nam nie daje?- dlatego że tego nie chcecie. **Więc daje wam modlitwę abyście chcieli, ale jeśli chcecie co innego niż ta modlitwa mówi to wam nie daje, bo to oddala was od Niego, wołajcie o to co On chce wam już dzisiaj dać, chce wam dać dokładnie to co jest w modlitwie ujawnione.***

Więc jeśli nie otrzymujecie to znaczy że nie wołacie, a jeśli wołacie to wołajcie dobrze abyście otrzymali, wołajcie z prawdziwego pragnienia, a nie udawajcie że wołacie. Tak jak faryzeusze udawali że wołali i nie mieli, i udawali że dają, a ludzie tego nie mieli, dawali im tylko ciężar i udręczenie. Dlatego gdy przyszedł Chrystus uwolnił ich od ciężaru i udręczenia, a tym którzy dręczy powiedział, żeby już się tym nie zajmowali, żeby odeszli, w taki sposób żeby za Chrystusem poszli wszyscy ci którzy chcą prawdy. Idąc za

Chrystusem odchodzą od tamtego zwodzenia.

Więc świadomość serca, nie głowy, żeby się obudziła świadomość serca to musi się obudzić świadomość owoców Ducha Świętego.

Ale gdy chcemy żeby w ogóle owoce Ducha Świętego w nas istniały:

- to musimy w sposób całkowicie ziemski stać się ludźmi, którzy nie będą innych krzywdzić,

- później stać się ludźmi którzy są świadomi tego w sposób ludzki, owoców Ducha Świętego,

-później stać się z ludźmi świadomymi że można być dobrym i mieć szczęśliwość z dawania i wtedy się objawia Duch Święty dając nam dary Ducha Świętego, pokazując nam naszą rzeczywistość bo wymagamy od siebie, jesteśmy zdolni ku temu aby nam dał to, czego potrzebujemy.

Dlatego nie objawia nam tej tajemnicy wcześniej ponieważ nie mogliśmy jej zrozumieć, nie byliśmy gotowi, aby stanąć szczerze po stronie Boga i walczyć ze złem w imię Jego.

Żeby sprzeciwić się wszystkiemu temu co jest przeciwko Bogu, a On w nas będzie walczył z tym co jest przeciwko nam. Gdy my staczymy bitwę, co jest przeciwko nam wewnątrz, to On stacza bitwę w nas co jest przeciwko nam. I dlatego nie my czynimy cuda, ale to On czyni bo my staczymy bitwę aby nie upaść, a On stacza bitwę abyśmy wzrastali.

Jest podział - On w nas jest Panem, a my jesteśmy sługą Pana, a właściwie przyjacielem Jego, a właściwie dzieckiem Jego. I stajemy ręką w rękę z Ojcem swoim w tej samej bitwie wołając: Ojcze, Tato daj mi siłę abym się mógł sprzeciwić temu co jest wewnątrznie moim wrogiem bo ja muszę tą bitwę stoczyć i dajesz mi siłę abym mógł ją stoczyć. Czyli inaczej, żebym mógł to zobaczyć, a ze mną jest moc Twoja, która daje mi tę siłę abym to stoczył, tę bitwę wewnętrzną i jak bardzo staczam bitwę wewnętrzną, jak bardzo moja świadomość głęboko poznaje naturę Twoją, to tak bardzo moja siła czyli wola moja stacza bitwę z tym co chce zniszczyć obecność Twoją we mnie. Chce zagarnąć moc Twoją która jest we mnie przez nieustanne oszukiwanie mojej świadomości, że Ty jesteś nieprawdą, że Ty nie możesz garnka lepić ponieważ nie masz rąk? Więc kto te garnki lepi, kto stworzył człowieka, że Ty nie mogłeś człowieka stworzyć bo Ty rąk nie masz. **Ale Ja jestem, istnieję, więc jesteś bo Ja jestem.** Więc mówiąc, że Ciebie nie ma, mówię że mnie nie ma, ale jestem, więc Ty też jesteś.

Przez to że jestem świadomy tego że jestem, to dlatego że Ty jesteś dajesz mi tą świadomość i dlatego wiem, że jesteś. Dlatego z całej siły trzymam się ciebie bo objawiłeś swoje dobro przez całe życie moje i wszystkich innych ludzi, objawiasz że jesteś.

A w tym świecie są tacy, którzy się nieustannie Tobie sprzeciwiają, że rąk nie masz, mimo że oglądają Twoje dzieło które Swoimi rękami uczyniłeś, a mówią że Ty rąk nie masz. Ale ja patrząc na dzieło Twoje widzę, że jesteś ponieważ stworzyłeś to dzieło, więc jesteś,

mnie stworzyłeś który rozumiem, widzę, poznaję, jestem świadomy.

A moja świadomość jest od Ciebie ponieważ nie jest to wynik inteligencji, bo inteligencja nie ogląda swojego dzieła w taki sposób jak Ty oglądasz swoje dzieło. To wolna wola czyli świadomość i dzieło które z Boga pochodzi, ogląda swoje dzieło i na podłożu oglądania swojego dzieła wzrasta.

I dlatego tutaj, Bóg stworzył świat i spojrzał na swoje dzieło i wiedział że jest dobre ponieważ jest to Jego natura niezbywalna, nieustająca i On ogląda swoje dzieło, trwa w doskonałości.

I dlatego my nie oglądając swojego dzieła, oddaliśmy się od Boga, a **umiejętność oglądania swojego dzieła - jest to akt dobrej woli, który jest aktem wznoszącym nas ku doskonałości i ukazującym gdzie jesteśmy oglądając swoje dzieło.** Jeśli dzieło nasze jest na chwałę Boga - to nasza świadomość, nasze serce czyli świadomość serca trwa w Twoich przykazaniach, w Twoim życiu, w Twojej naturze, w Duchu Świętym, w Chrystusie. I w ten sposób przez widzenie swojego dzieła, widzimy miejsce gdzie jesteśmy. I *gdy się zanurzamy w Tobie aktem swojego serca, świadomością swojego serca, dzieło nasze jest zawsze dobre i oglądamy nieustannie swoje dzieło, aby widzieć czy jest dobre. A gdy trwamy w Tobie zawsze jest dobre, to nie my czynimy ale to Ty czynisz ponieważ my przestaliśmy już istnieć a Ty w nas działasz, a Twoje dzieło zawsze jest dobre i nas już nie ma - Ty jesteś, nie ma już naszego dzieła - jest Twoje.*

Św. Paweł mówi: mnie już nie, jest Chrystus. Jezus Chrystus mówi: *kto mnie przyjmuje, nie mnie przyjmuje, ale przyjmuje mojego Ojca, ale kto mnie nie przyjmuje, nie przyjmuje mojego Ojca.*

Czyli Jezus Chrystus mówi bardzo wyraźnie - kto mnie przyjmuje, nie przyjmuje mnie, ale Ojca, ale kto mnie nie przyjmuje, nie przyjmuje mojego Ojca.

Dlatego tutaj Duch Święty ukazuje taką ogromną prostotę, że kij ma dwa końce, można napisać ogromną rozprawkę że jest inaczej, ale kij i tak zawsze będzie miał dwa końce i nikt tego nie udowodni że jest inaczej bo będzie go ciął na kawałeczki i zawsze będą miały te kawałeczki dwa końce, będzie ich więcej ale zawsze będą miały dwa końce. Znajdą się tacy którzy będą udowadniać, że kij wcale nie ma dwóch końców, ale kij zawsze będzie miał dwa końce.

I tutaj chcę powiedzieć o tym, że Duch Święty ukazuje naszą prostotę tak bardzo, dlatego abyśmy zobaczyli siebie ze spokojem, z całą stanowczością i z całą rzetelnością, z całą prawdą. *Abyśmy ze spokojem stanęli, przyjrzeni się prawdzie o sobie, abyśmy nie używali do tego wyobraźni żaden sposób, tylko spojrzeć w głąb siebie i poczuć, zobaczyć w sobie prawdziwe, rzetelne dobro, rzetelnie zobaczyć czy jest w nas dobro, takie dobro o którym mówią owoce Ducha Świętego - opanowanie, czy jest w nas opanowanie czy istniejemy w stanie rozdarcia, a wyobrażamy sobie że jest to opanowanie.*

Gdy spojrzemy, prosimy: **Duchu Święty, przyjdź i dotknij mnie, dotknij mnie swoim opanowaniem, dotknij mnie, opanuj mnie swoim opanowaniem. I w tym momencie widzimy jak w miejscu gdzie jesteśmy zdradza się, objawia się prawdziwe opanowanie, prawdziwa jego obecność jest rzeczywiście głębią ciszy, głowy, serca, nóg i całego człowieka wypełnia, i widzimy że tam gdzie byliśmy to było tylko złudzenie opanowania i wtedy chcemy to, a tamtego nie chcemy - i to jest akt woli.**

Ale akt woli, to jest jeszcze taka sytuacja, że świadomość mówi: o to jest prawdziwe opanowanie, jestem z nim, chcę być z nim. I wtedy co robi wola - wola przyjmując ten stan automatycznie wyrzeka się wszystkiego tego co jest inne niż to. I tu jest proste działanie - gdy kochamy Boga to jesteśmy przeciwnikami diabła bo diabeł jest tym, który jest wichrzycielem przeciwko Bogu, a Bóg jest prawdą i miłością, który ukazuje że diabeł jest oszustem, kłamcą, jest wichrzycielem, jest wyobrażeniem, iluzją, złudzeniem i ułudą, tym się kieruje.

Przejdźmy do praktyki i poprosimy, aby Duch Święty objawił nam prawdziwą naturę owoców Ducha Świętego, pozwólmy mu działać bądźmy szczerzy względem siebie i w pełni prawdziwi, w pełnym dystansie do siebie. A jednocześnie w pełni widzącymi, czującymi, nie gdzieś tam w wyobrażeniu, ale tutaj w codziennym życiu, nie tam gdzie w waszej głowie, gdzie wyobrażenia istnieje, ale tutaj gdzie żyjecie z rodziną, jedzicie w tramwaju, autobusem, idziecie do sklepu, tutaj to one tutaj mają być.

Proszę Ducha Świętego, aby przeniknął wasze serca i objawił wam prawdziwą naturę owoców Ducha Świętego, abyście w rzetelności, szczerości i prawdzie mogli je dostrzec ze spokojem, stać się obserwatorami, a jednocześnie w pełnym udziale, abyście mogli widzieć je, a jednocześnie być nimi, poczuć je i nie chcieć wszystkiego tego co jest inne niż one, przeciwko nim.

Bo gdy świadomość przyjmuje tą prawdę którą Duch Święty objawia mocą darów Ducha Świętego, to wola wyrzeka się wszystkiego tego co jest przeciwko tej naturze.

Ze spokojem musi to dziać się wewnątrz człowieka bo widzę, że niektórzy się uciekając do swoich umiejętności i wyobrażenia, muszą być wewnątrz, tam wewnątrz na samym dole, w głębi codziennego życia muszą być i wtedy serce może oglądać dzieło, świadomość może oglądać dzieło, wtedy jest umiejętność oglądania. Bo kiedy świadomość jest w wyobraźni to wtedy nie może zobaczyć prawdy, gdy jesteście w codziennym życiu, codziennej rzeczywistości, to się wtedy otwiera, tak jest to postrzegane. Więcej spokoju, więcej spojrzenia serca bo widzę że opieracie się na spojrzeniu wynikającym z waszego doświadczenia życiowego bardziej jak codziennego życia, a nie spoglądacie sercem.

Proszę Ducha Świętego, aby dary Ducha Świętego spoczęły na państwie i dały tą głęboką zdolność poznania natury prawdy o sobie, owoców Ducha Świętego, aby spoczęły na każdym z państwa mądrość, Boża, rozum Boży, rada Boża, męstwo Boże, umiejętność

Boża, pobożność Boża, dobroć Boża, bojaźń Boża.

Pamiętajcie, że **Duch Święty prowadzi was do natury dzieciństwa, to jest taka najprostsza natura człowieka, a jednocześnie najbardziej przenikliwa najbardziej prawdziwa.** Dzieciństwo kiedy patrzycie na wszystkie rzeczy bez opierania się na pewnych doświadczeniach, bo dziecko nie ma doświadczeń, ono po prostu jest patrzące prosto, widzące rzeczywistość. Dziecko jest małe, nie ma wyobraźni, iluzji, ułudy, żyje po prostu, jest najmniejsze w tym świecie, jest najmniejsze z powodu tego że jest nikim, słabym, niezaradnym, bezbronny, bezradnym i uległym.

Jest najmniejsze, więc wy też wejdźcie do tej najmniejszej, najniższej natury, gdzie jest najwyższa głębia jedności z Duchem Bożym bo nic nie przeszkadza, świadomość nie łączy się z tym co rywalizuje z Bogiem, ale gdy jest świadomość zjednoczona - akt serca, serce zjednoczone nieustannie z Bogiem, świadomość serca, nie ma wtedy rywala z powodu doświadczenia, nie ma tego doświadczenia jakiegokolwiek doświadczenia, które jest pozornym doświadczeniem.

I tutaj w prostocie widzi swoją rzeczywistość jakim jest, widzi prawdziwe owoce Ducha Świętego i widzi dokoła wszystko to, co nimi nie jest, chce to, więc dokonuje wyboru bo to co chce - to wybiera, a tego czego nie chce - automatycznie odrzuca.

Zagłębiajcie się coraz głębiej, coraz bardziej ze spokojem w naturę dzieciństwa, w naturę prostego spojrzenia bez opierania się na swoim doświadczeniu, ale spoglądaniem prosto, rzetelnie, ze spokojem, jasno widzeniem tego co jest naprawdę - owoców Ducha Świętego.

Nie skupiajcie się na własnym doświadczeniu, wyobrażeniu owoców po prostu opierajcie się tylko na tym, że Duch Święty was prowadzi i Duch Święty darami Ducha Świętego objawia naturę głębi swoich owoców i waszych owoców.

To doświadczenie, ten wybór, ta świadomość dziecka kieruje wolą, ona stanowi o postawie woli. Gdy wola podejmuje decyzję o prawdzie czyli widzi po prostu dostrzega rzeczywistość wewnętrzną darami Ducha Świętego, to zmienia swoją postawę i sprzeciwia się temu, który ją oszukiwał.

Czyli świadomość nasza, świadomość serca przyjmuje bezwzględną prawdę dobra, czują ją wewnętrznym, nie opiera się na oczach, na widzeniu, ale na wierze, na pełnym odczuwaniu zaopiekowania Bożego i wszystkiego tego co w Modlitwie Pańskiej - czuje obecność świętego imienia i Królestwa Bożego które otacza i daje radość i woli Bożej która przenika świadomość, wola tutaj jest objawiona w przykazaniach, prawach miłości, owocach i darach Ducha Świętego i w Ewangelii, która w Chrystusie Panu ma pełnie objawienie.

I świadomość opierając się właśnie w tym prostym, najprostszym, prawdziwym wyborze czyli czyni aktem woli, wola sprzeciwia się wszystkiemu temu, co godzi w tą prawdę Bożą. I daj nam chleba naszego powszedniego - Ty jesteś naszą prawdą, Ty jesteś naszym chlebem powszednim, pokarmem naszym powszednim czyli codziennym, nieustającym o

który wołamy; i musimy naprawdę wewnątrznie w sobie szczerymi być i naprawdę wiedzieć, czuć; i szczerym pragnieniem jest wybaczenie bo radość jest prawdziwa z wybaczenia, prawdziwa radość gdzie dusza raduje się i Bóg się raduje z wybaczenia; i czujemy jak Bóg nas mocno trzyma w swojej opiece, nie pozwalając abyśmy mogli ulec pokusie, daje nam siebie samego abyśmy nie ulegali zwiedzeniu bo On szczelnie nas okrywa, przytula; a gdy Bóg z nami to któż przeciwko nam i zabawia nas ode złego, oddziela, wywala, uwalnia wydobywa do życia wiecznego.

Jeszcze głębiej zanurcie się w tę prostotę, nie starajcie się pozostać już w tym stanie, ale głębiej z tego miejsca, jeszcze głębiej, prościej, jeszcze większej prostocie, jeszcze większym dziecięctwie, jeszcze większej radości, prawdzie i rzetelności spójrzcie na swoją prawdę, nie obawiajcie się Boga, nie chce On krzywdy wam zrobić, ale chce was uwolnić z waszej krzywdy, którą sobie zrobiliście i w którą diabeł was wbija. On chce was wyzwolić, więc nie bójcie się, On krzywdy wam nie robi, On chce was wyzwolić z waszego utrapienia.

Pozwólcie, aby On porządek zrobił, nie zabraniajcie mu tego porządku czynić, pozwólcie aby wszedł do waszego zanadrza tam do samej głębi, pozwólcie Jemu porządek zrobić, to jest najbardziej tajne miejsce i najbardziej ufortyfikowane, otwórzcie, pozwólcie Mu wejść do wnętrza aby On tam po prostu zrobił porządek. Ze spokojem, jak dziecko małe które ma świadomość że mama, tata nie chce zrobić żadnej krzywdy dziecku, ale dba o niego.

Bądźcie zadowoleni z tego że ten porządek jest tam czyniony, nie starajcie się go zatrzymać. Pozwólcie aby Bóg ten porządek czynił, a On tam naprawi wszystko. On postawi tam Swoich aniołów, oni będą strzegli porządku. I taki słyszę głos wewnętrzny: jestem nagi, nie mam nic do ukrycia, jestem nagi i czuję się z tą nagością dobrze, jestem nagi, obnażony, niczego nie zakrywam, Bóg widzi mnie na wskroś, pozwalam sobie widzieć na wskroś, pozwalam temu który jest dobrem i prawdą, doskonałością i życiem. Jego prawa objawiają tą prawdę, owoce i dary Ducha Świętego, prawo miłości, Jego dzieło, Jego życie, Syn i Duch Święty który jest obecnością Ojca i Syna.

Jestem obnażony i dobrze mi z tą nagością, jestem widziany i dobrze mi z tą opieką bo czuję się zaopiekowany, czuję się dzieckiem które nieustannie jest w opiece Ojca który widzi mnie, widzi wszystko we mnie i ja czuję że On jest, wiem że On jest i czuję się z tym dobrze.

Ze spokojem, nie starajcie się zatrzymać tego stanu, ale być w nim po prostu, radować się z niego, cieszyć się radością którą sprawiacie Bogu i cieszyć się, że cieszyacie się że sprawiacie Mu przyjemność.

Zauważcie, że ten stan, ta prawda, ta obecność wcale nie jest obecnością która nie może istnieć w życiu codziennym, a właśnie jest, jestem teraz, tutaj i mogę iść do człowieka innego i z nim rozmawiać, mogę wykonywać każdą pracę którą mi zadaje, mogę wszystko czynić, wszystko czynić oprócz grzechu - kocham i mogę robić co chcę, czuję. Mogę

wszystko zrobić, jestem radosny i wszystko mogę uczynić.

Ze spokojem, wszystko w sercu tutaj w dzisiejszym dniu, nie gdzieś tam, teraz jesteście jednocześnie świadomi terażniejszości, a jednocześnie świadomi braku czasu, obecności Boga zwyczajnego życia a jednocześnie jego nadzwyczajności która się w tej chwili w pełni przejawia. Być tutaj, teraz dobrym, teraz rzeczywistym, teraz prawdziwym w dobru, teraz właśnie opanowanym, teraz, nie gdzieś tam w myślach, nie gdzieś tam w wyobrażeniu, ale teraz, tutaj, w tym czasie, w tej obecnej sytuacji, w każdej sytuacji innej, tej która jest rzeczywistą rzeczywistością życia, z rodziną, dzieckiem, żoną, domem, pracą, w sklepie, w autobusie, w tramwaju, w każdej chwili być tym i wtedy czujemy jakież to proste, żadnej zawłości, prostota sama.

Być nieustannie świadomym siebie, świadomym swojego dzieła, świadomy swojego serca, świadomości serca które jest nieustannie oddane Bogu, a jednocześnie w tym samym czasie świadomym dzieła. Nieustannie w Bogu i widzący swoje postępowanie, swoje dzieło w jednym czasie, tutaj i tam, tam i tutaj, wszystko jest w jednym miejscu, jest w punkcie, stało się w jednym miejscu.

Bóg który jest na niebiosach jest tutaj, niebiosy są tutaj, to co tutaj jest na niebiosach, wszystko staje się jednym, wszystko jest w jednym miejscu, punktem. Świadomość mojego serca i dzieło jest jednocześnie w tym samym miejscu, widzę jednocześnie świadomość mojego serca i dzieło, są w jednym spójnym stanie, są jednym.

Widzę je nieustannie w teraz jestem ich świadomy, to Duch Święty przez mądrość Bożą, przez rozum Boży, przez radę Bożą, przez męstwo Boże, umiejętność, pobożność i bojaźń Bożą daje mi to właśnie poznanie, daje mi ten udział. Jakżeż to się stało jasne, to On daje mi to całe poznanie, jestem tu w zwyczajnym dzisiejszym życiu, myślę o rodzinie, jestem w tym stanie ze spokojem o pracy, o domu, o wszystkim i wszystko widzę jasno, swoje dzieło które było tam i dziś i jutro, widzę wszystko jasno. Widzę to co się wydarzyło i widzę co się wydarzy, gdy będę trwał w tej doskonałości to to, co się wydarzy będzie doskonałe bo ja widzę w swoim dziele, akt serca, świadomość serca pozostaje w przykazaniach i ono ukazuje mi jakie jest moje dzieło. *I dzieło ukazuje jaka jest moja świadomość, czemu się oddaję, z czym jestem zjednoczony, co jest dla mnie prawdą. Prawdą jest to, co jest Boże bo Bóg ogląda swoje dzieło, jest to akt nieustający, wieczny i nigdy niezłomny, nigdy nie zatrzymujący się, jeden trwa w drugim.*

Dzieło i świadomość serca, świadomość serca i dzieło, widzę świadomość swojego serca i dzieło, czuję radość Bożą – to jest dzieło, a moje serce się oddaje prawdzie Jego. I widzę te dwie rzeczy w jednym momencie w jednym stanie, widzę jedno i drugie, oblicze jest miejscu oblicza. Radość darów Ducha Świętego i owoców Ducha Świętego która objawia się, jest najprostszą radością, troską. Kiedy ustępuje wszystko to co jest nie rzeczywistością, zostaje rzeczywistość która jest prosta tak prosta że niepojęta, ale niepojęta przez rozum, ale w pełni istniejąca, radująca w pełni trwająca. Ona trwa, nigdy

nie umiera i jakoby się nie ukazuje, ale jest, ona trwa. Bóg nieustannie trwa w oglądaniu swojego dzieła i jest nieustannie trwający, nieustannie doskonały, my jesteśmy stworzeni na Jego wzór i podobieństwo i jesteśmy w ten sposób uzdolnieni do nieustannego oglądania swojego dzieła. Akt serca i dzieło jest w jednym momencie, w jednym stanie dostrzegalny, widzialny, weryfikujący się. Oddaję państwa Bogu ojcu w opiekę przez miłosierdzie Boże.

Część 3

Medytacja przed przerwą była ogromnie radosna. Ale nie chodzi tutaj o jakieś słodzenie, ale chodzi tu o sytuację prawdy, która się pojawiła.

Tutaj Jezus Chrystus, Duch Święty, Bóg Ojciec ukazał nam bardzo wyraźnie, że kluczową przemianą w was było zrozumienie postawy dziecka, że dziecko w żaden sposób nie myśli, nie kombinuje, nie chce mieć zysku z czegoś, ono po prostu jest.

I gdy poszukiwaliśmy owoców Ducha Świętego, spojrzeliśmy jak dziecko, bez doświadczeń przeszłych, ale po prostu prostą, radosną miłością, do której doprowadziło nas rozumienie wszystkich naszych doświadczeń, które tutaj nie prowadzą, prowadzą w sensie w taki sposób, że ukazują, że musimy inaczej postępować, aby tą naturę rozpoznać.

I dziecięstwo, prawdziwa postawa dziecka czystego, spokojnego, nie niepokojącego się, ale spoglądającego na Ojca. Nawet gdy małe dziecko stoi nagie przed Ojcem, to ono nie ma pojęcia, że jest nagie, ono po prostu jest dzieckiem, które stoi przed Ojcem, czteroletnie, trzyletnie dziecko przed Ojcem stoi, jest nagie i nie mówi, że nie jest ubrane, tylko po prostu stoi, sobie biega po domu, jest radosne, kiedy tata je umyje, ubierze, położy spać, albo mama itd. ale dziecko nie widzi tej sytuacji, dla niego to jest kompletnie obojętne.

I tutaj jest ta świadomość, że właśnie **świadomość dziecięstwa pozwoliła nam całkowicie przebrnąć przez ograniczenia i złudzenia umysłu, czyli iluzję, czyli wyobraźnię, iluzję, złudzenie i ułudę**. Gdy zanurzyliśmy się w dziecięctwie zaczęliśmy dostrzegać przez serce nasze wszystko jasno. I przestaliśmy się obawiać jakiegokolwiek kary, ale po prostu staliśmy się całkowicie nadzy przed Ojcem i nie doznaliśmy wstydu.

Proszę zauważyć, jest taka Ewangelia: *gdy staniecie przed Ojcem nadzy i nie doznacie wstydu, wtedy będziecie w radości Ojca*. I tutaj właśnie stajemy przed Ojcem, nie doznajemy i nie czujemy wstydu. Po prostu wiemy, że Ojciec w żaden sposób nas nie udręczy, nie oceni, tylko poczujemy Jego ogromne zaopiekowanie, a jednocześnie wyzwolenie ze wszelkiego zła.

I wtedy, kiedy Duch Święty mówił do nas: *otwórzcie swoje zanadrze i pozwólcie Bogu zanurzyć się do głębi waszej tajemniczej natury, ukrytej natury i pozwólcie Jemu tam działać*, to okazało się, że w jednej chwili wszystko ustąpiło, że w zanadrzu tam siedzi iluzja, kombinowanie, tam jest cały pozór, tam jest wyobraźnia, złudzenie i ułuda. I gdy zostawiliśmy to wszystko, pozwoliliśmy Bogu działać, to Bóg całe nasze zanadrze opróżnił i swoich aniołów tam zostawił i poczuliśmy się nadzy. I jak dobrze było nam z tą nagością. Byliśmy całkowicie odkryci i jak

dobrze było nam z tym zaopiekowaniem, że Bóg nas widzi do samego końca. I czuliśmy się bezpiecznie. On widzi nas całkowicie, bez żadnych oporów, bo dostrzega nas od góry do dołu, całkowicie, bez żadnego ukrycia. I czujemy się z tym dobrze, nie czujemy się zawstydzeni, ale zaopiekowani, radośni, w pełni będący spójni.

Właśnie w tym momencie, dopiero w pełni widzimy świadomość miłości Boga, czyli zanurzamy się w Bogu i czujemy miłość do Niego, czujemy radość, że nami się opiekuje. I widzimy także dzieło swoje, które Duch Boży w nas objawia tu w tym momencie. I co się w tym momencie dzieje?

Jest taka Ewangelia apokryficzna, gdzie jest powiedziane i co Chrystus mówi, kiedy uczniowie się pytają: *powiedz nam, kiedy będziemy w Niebie?* Jezus Chrystus w ostatnim wersecie mówi: *w Niebie będziecie wtedy, kiedy oblicze będzie wasze w miejscu oblicza.* Żeby zrozumieć to głębiej, to mówię od początku: będziecie w Niebie, kiedy będziecie mieli zwyczaj, aby to co jest przed wami było takim jak i za wami i to co za wami było takim jak przed wami, to co po lewej stronie, aby było takim jak i po prawej, a to co po prawej takim jak i po lewej, aby to co jest na górze było takim jak na dole i to co na dole takim jak na górze i to co wewnętrzne takim jak zewnętrzne i to co zewnętrzne takim jak wewnętrzne i żeby to co męskie i żeńskie stało się jednością, to co męskie i żeńskie stało się nieżeńskie i niemęskie, abyście stali się jedną naturą i aby dwoje oczu stało się jednym okiem, aby dwoje rąk stało się jedną ręką, dwoje nóg jedną nogą i żeby oblicze było w miejscu oblicza.

I to jest zrozumiałe, dlatego ponieważ są w nas dwie natury i te dwie natury, one wtedy są w pełni zjednoczone, kiedy dwoje rąk staje się jedną ręką, kiedy dwoje nóg staje się jedną nogą, dwoje oczu jednym okiem, oblicze w miejscu oblicza i kiedy natura żeńska i męska staje się naturą człowieka, ani nie męską ani nie żeńską. Aniołowie są istotami, które mają w sobie obydwie pierwiastki, ani nie są mężczyzną, ani kobietą, są naturą żywego oblicza Bożego, który jest jednością w dwóch pierwiastkach. Na ziemi jest to wyeksponowane jako jeden albo drugi pierwiastek, ale gdy żyjemy w Bogu Ojcu te dwa pierwiastki stają się jednością i wtedy stajemy się, jak to Jezus Chrystus mówi, jako aniołowie. Bo aniołowie mają te dwie natury w pełni zjednoczone i są jedną naturą. I nie ma już natury jednej, która działa tak, a druga działa tak, tylko te dwie natury działają w jednym działaniu. Czyli spojrzenie i dzieło jest jedną naturą. Spojrzenie, świadomość i dzieło jest jedną naturą w sobie będącą i nieustannie się weryfikującą, nieustannie będącą w doskonałym stanie.

Dlatego jest napisane przecież w Starym Testamencie (nikt tego nie powie, że tak nie jest napisane, bo tak jest napisane): i Bóg spojrział na swoje dzieło i widział, że było bardzo dobre. Gdy podchodzimy do tych słów jako do słów, które są tam po prostu nie wiadomo po co są, bo są itd., to nie będziemy rozumieć niczego. Ale kiedy zobaczymy, że człowiek ma naturę, zdolność widzenia swojego dzieła, ale człowiek nie żyjący w prawdzie Bożej widzi oglądanie swojego dzieła jako narcyzm, jako niepotrzebną stratę czasu, jako coś co jest nie pochwalane przez świat, ponieważ jest snobizmem. To w tym momencie dostrzega, że lepiej swojego dzieła

nie oglądać, ponieważ będą dostrzegać w tobie człowieka próżnego, który dzieło swoje ogląda. Ale przecież on postępuje jak Bóg.

Dlatego Bóg jest doskonały ponieważ dzieło i świadomość jest w jednej naturze, która jest nieustannie doskonała, to jest doskonałość. Dlatego mówi nam, że to że ogląda swoje dzieło jest Jego naturą doskonałości. I że my oglądając swoje dzieło jesteśmy w naturze Bożej, która musi w nas istnieć. Dlatego ci, którzy nie oglądają swojego dzieła wewnętrznego, a jednocześnie i zewnętrznego, ale gdy wewnętrznego nie ma, to zewnętrzne jest opłakane (ciekawa sytuacja, że gdy wewnętrznego nie ma, to zewnętrzne jest opłakane, bo zawsze jest jakieś dzieło). Ale gdy wewnętrzne dzieło jest doskonałe, to zewnętrznie świadczy owocami o prawdzie, bo trwamy w darach, a owoce w nas objawiają to zewnętrznie, czyli *po owocach was poznają*, bo jesteście zanurzeni w darach Ducha Świętego: mądrości, rozumie, radzie, męstwie, umiejętności, pobożności, bojaźni Bożej.

W bojaźni Bożej, w tym momencie rozumiecie tą sytuację, gdy jesteście w stanie tego doskonałego dziecięcego połączenia, rozumiecie tą sytuację w taki sposób: **bojaźń Boża - Bóg z nami, to któż przeciwko nam**. Czuję się zaopiekowany tak bardzo, nie boję się Boga, w sensie ludzkim, ponieważ On jest moim życiem życiodajnym, On jest moją prawdą, On mnie przenika, On daje mi radość. To dlatego żyję, ponieważ On jest, przestałem się Jego bać, bo z niego mam swoje życie, On jest życiodajny. Stoję przed nim nagi i w żaden sposób się nie obawiam, bo On jest dawcą mojego życia i stanąłem w pełni nagi, a On mnie nie ocenił, On mnie nie skrytykował, On mi krzywdy nie uczynił, ale w pełni się mną zaopiekował, w pełni dał mi siebie całego i jestem. I bojaźń Boża mówi w ten sposób: jestem dzieckiem, któż przeciwko mnie stanie? Moim obrońcą jest Bóg, sam Ojciec. Któż przeciwko mnie?

Święty Paweł mówi w liście 2 Kor 14, mówi w ten sposób, że człowiek zmysłowy uważa za głupstwo naturę Bożą, natomiast człowiek duchowy panuje nad wszelkim zmysłowym człowiekiem, panuje nad wszystkim tym, co jest ze świata ziemskiego, swoją samą naturą. Czyli któż przeciwko nam, gdy Bóg jest z nami?

Więc występuje w człowieku jednocześnie sytuacja: przyjmuję Boga z całej siły i mam w sobie ogromną bojaźń przeciwko złu, które chce mnie podejść. Ale, gdy trwam w Nim, bojaźń jest we mnie Boża wielka, ale ja trwam w Jego miłości, a w bojaźni trwa wszystko to, co jest przeciwko prawdzie Jego, przeciwko mnie, który wyznaję Jego prawdę. *Bo bojaźń jest wtedy ogromna, kiedy natura człowieka trwa w przeciwstawianiu się przykazaniom. Wtedy jest bojaźń przed Nim. Ale kiedy jest On dawcą naszego życia, kiedy On w nas jest, kiedy On wypełnia nas, to bojaźń jest już inna, ponieważ On jest w nas, nas nie ma. On jest w nas, więc On jest bojaźnią, On jest potęgą poprzez samą obecność panowania nad ziemią, przez samą obecność.* To jest tak jak woda. Przez samą obecność woda powoduje wzrost wszelkiej rośliny, gdy jej nie ma wszystko usycha. Przez samą obecność woda daje wzrost.

Przez samą obecność Bóg daje wzrost i daje też pokonanie wszystkiego tego, co jest przeciwko prawdzie. **Czyli Bóg jest życiodajny, Bóg jest prawdą, więc nie może się ostać**

wyobraźnia, iluzja, złudzenie i ułuda, bo tam nie ma Boga. Jest to dzieło, które jest wynikające ze świadomości, która nie trzyma się prawdy Bożej, tylko trwa w złudzeniu, czyli w wyobraźni, iluzji, złudzeniu i ułudzie i dlatego dzieło jest fałszywe i nie trwa tam, gdzie powinno.

Dlatego, **gdy nie staniecie się jak dzieci, nie wejdziecie do Królestwa Bożego**. Tylko dziecko będąc całkowicie zanurzone w prawdzie, całkowicie nie opierające się w wyobrażeniu, w doświadczeniach przeszłych, bo ich nie ma, w prostolinijnym pojmowaniu natury miłości ojca i matki, bez żadnych zysków, tylko jest dlatego, że jest, bo jest Ojciec opieką, doskonały Ojciec. My gdy trwamy w prawdzie Bożej, Bóg Ojciec jest naszą opieką, Bóg Ojciec jest naszą prawdą i miłością, żywy Ojciec na niebiosach, ten który jest przenajświętszy, który objawia się w żywym Bogu, w żywym Chrystusie.

I tutaj pojęcie **to, że Jezus Chrystus jest Synem Bożym, który przyjął ciało z Marii Dziewicy i stał się człowiekiem, nie może być pojęte przez rozum. To dają dary Ducha Świętego, dają to poznanie, ponieważ Bóg uzdalnia serce człowieka do pojęcia tej prawdy**, otwiera serce człowieka, aby weszła do serca człowieka prawda. Nie może człowiek tego pojąć, dlatego **Jezus Chrystus mówi: nie krew ani ciało da wam to poznanie, ale mój Ojciec w niebie da wam to poznanie, że jestem Synem Bożym**.

Gdy nieustannie oddajemy się Duchowi Świętemu, a nie staramy się sami tego zrozumieć, tylko oddajemy się Jemu - to Duch Święty uzdalnia nasz umysł mocą darów Ducha Świętego, abyśmy poznali prawdę. Gdy ta prawda do nas przychodzi, to ona pojawia się jako niezłomna i pewna prawda w naszym sercu. Jako tak ogromna prawda, którą doświadczamy codziennie jedząc zupę i jesteśmy najedzeni, że zjedliśmy drugie danie i jesteśmy najedzeni. I w tej przestrzeni, w świadomości tego, że coś zrobiliśmy, że coś wzięliśmy do ręki, że idziemy, to w tej przestrzeni ta prawda o tym **że Jezus Chrystus jest żywym Bogiem, który w postaci właśnie Syna Bożego przyjął ciało z Maryi Dziewicy i stał się człowiekiem i oddał swoje życie dla naszego życia i został umęczony i pogrzebany i zmartwychwstał po trzech dniach i siedzi po prawicy Ojca i stamtąd przyjdzie w chwale sądzić żywych i umarłych. To tą prawdę daje nam Duch Święty, ale ta prawda dociera do całej naszej głębi**.

Poznanie nasze jest wtedy takie jak doświadczenie, które zdobywamy sami doświadczając pewnych sytuacji typowo życiowych. Rąbiemy drzewo i słyszymy huk siekiery, rozpada się na bierwiona pień, czyli na szczapy i my to widzimy i w tej przestrzeni doświadczamy tego poznania. Czyli w przestrzeni, że tak mogę powiedzieć pragmatycznej. Czyli doświadczamy to, przeżywamy to doświadczenie, tą świadomość doświadczamy w naszej naturze wewnętrznej, która doświadcza tego świata. Jest to tutaj, ale to Duch Święty daje to poznanie.

Powiem tu, żeby to zrozumieć, gdy Duch Święty w człowieku istnieje to to poznanie mamy, to poznanie jest w nas, ono jest żywe, prawdziwe, działające. I dlatego, gdy zakłóca się więź z Duchem Świętym to to poznanie staje się pewnym jarzmem, mirażem pewnym, czymś czego nie pojmujemy, słyszeliśmy o tym, ale to Duch Święty daje nam żywość tego poznania.

Dlatego chcę powiedzieć, że trwanie nieustanne w Duchu Świętym, powoduje to, że to co doświadczamy w duchu jest żywe w nas, prawdziwe, bo nie jest wynikiem poznania przez nasze zmysły fizyczne, ale przez ducha. I w sposób dociera do naszych zmysłów fizycznych. I dlatego sam Duch Święty daje nam to poznanie. I gdy zakłuci się jedność z Duchem Świętym, wtedy to co poznaliśmy, w pełni odczuliśmy do samej głębi, staje się pewnego rodzaju wrażeniem mirażu, złudzenia, pewną informacją, która jakby jest niepewna. To Duch Święty, gdy jest w nas i nieustannie trwa, to ta prawda jest pewna. Ona jest tak głęboko w nas, tak głęboko jest umocniona, przenika nas do samego szpiku kości, do samego dna naszego. I w tym momencie trwa, gdy Duch Święty nieustannie w nas trwa, w tym momencie nasze poznanie jest prawdziwe i to co mówimy także jest prawdziwe, bo słowa nasze wypływają z ducha, nie wypływają z naszego gardła, tylko z ducha wypływają.

I dlatego, gdy człowiek chce coś powiedzieć, a nie ma Ducha Świętego to mówi o jakimś złudzeniu, które kiedyś doznał, ale nie wie czy to jest prawda, bo to jest jak ze snu. Ale, **kiedy Duch Święty w nim jest, to mówiąc o tych sprawach, które doznał, one są żywe, prawdziwe, ponieważ doświadcza ich umysł, serce, dzieło, cała natura tego doświadcza**, bo jest w nim zanurzona i zna tą prawdę, **bo istnieją trzy wartości w tym: jego umysł, serce i dzieło**. Widzi, doświadcza i trwa w tej prawdzie.

I dlatego *nieustannie trwanie Ducha Świętego w nas przez owoce Ducha Świętego powoduje, że istnieją w nas dzieła*. A śmieszna sytuacją jest, że *ludzie mówią tak: mam dary Ducha Świętego, ale zadziwiającą sytuacją jest, że nie mam tych owoców*. Czyż Duch Święty, gdy człowiek jest obdarzony darami, nie świadczy owocami? Nie ma takiej możliwości. Czy świeca zapalona świeci światłem ukrytym? Czy żarówka, którą zapalamy świeci światłem ukrytym? Zapalamy ją, więc ona świeci. Wiemy, że świeci, bo świeci, a nie świeci światłem ukrytym. Świeca zapalona nie świeci światłem ukrytym, ale świeci światłem jasnym, widocznym i oświetla wszystko. To samo obecność Ducha Świętego, gdy jest w nas, to ona się nie ukrywa, a wręcz odwrotnie. Miasto będące na wysokiej górze, nie może się ukryć i nie można go też zdobyć.

Więc tutaj nieustanne dzieciństwo, czyli prostota, nie sięganie do nie wiadomo jakich zdolności, jakiś sił, do jakiś wyobrażeń, sięganie gdzieś poza naszą naturę. Tutaj, w tym momencie, w tym, tutaj, w tej chwili gdzie jestem, gdzie piję herbatę, piję kawę, oglądam telewizję, czy idę ulicą, rozmawiam z drugim człowiekiem, tutaj mają się objawiać owoce Ducha Świętego i dary Ducha Świętego. Nie w medytacji, gdy trwam w medytacji jest mnóstwo darów Ducha Świętego i owoców Ducha Świętego, a jak jestem w życiu sama porażka. Przecież to jest niemądre. Nie w ten sposób. Bo nie ma ich w ogóle. To jest tylko trwanie w wyobrażeniu.

Owoce i dary Ducha Świętego trwają w rzeczywistym człowieku, gdy człowiek rzeczywiście się oddaje Duchowi Bożemu. Więc w największej prostocie. Zauważyliście państwo, że ta największa prostota jest najmniejszym wysiłkiem, nie ma żadnego wysiłku, jest to po prostu trwanie dzisiaj, a wysiłkiem (powiedzmy, że to jest wysiłek) *pokonywanie nieustanne*

wszystkiego tego, co się temu sprzeciwia, przez nieustanne trwanie w przykazaniach i widzenie swojego dzieła, tylko tutaj w dzieciństwie, gdzie jesteśmy, tylko tutaj w tej prostej i najprostszej naturze, tutaj gdzie jesteśmy, tu teraz, nie gdzieś tam w myślach, tylko tutaj w rzeczywistości następuje nieustanna weryfikacja, widzenie jednocześnie, gdzie jesteśmy swoją świadomością i widzenie swojego dzieła. Tutaj jest po prostu to proste, rzeczywiste, naturalne bycie dzieckiem w dorosłym człowieku, bycie dzieckiem, które nieustannie trwa w nieustannym rozeznaniu.

I dzisiaj widzimy rozumienie rozeznania, bo często to słowo słyszymy: rozeznanie, rozeznał. **Rozeznanie to jest ten stan, kiedy trwamy nieustannie w owocach Ducha Świętego, a trwanie w owocach Ducha Świętego, daje nam dary Ducha Świętego. I to jest to nasze nieustanne rozeznanie czy nieustanne weryfikowanie samego siebie.** To jest właściwe rozeznanie, to jest trwanie. Rozeznanie to jest trwanie w Duchowej prawdzie, która w nas trwa i wtedy nie potrzeba żadnego rozeznania, jakiegoś nie wiadomo jakiego, ponieważ spojrzenie jest jasne, jest to jasne, nie ma już tajemnic drugiego człowieka.

Bóg, Duch Święty daje rozpoznanie w sposób jasny, ponieważ Duch Święty mówi w taki sposób: jeśli masz otwarte oczy i widzisz prawdę, to też widzisz kłamstwo. Więc jeśli widzisz naprawdę prawdę, otwarte masz oczy na prawdę, to twoje otwarte oczy widzą także wszystko to, co jest kłamstwem; jeśli nie masz otwartych oczu na prawdę, tylko wydaje ci się, to też nie widzisz kłamstwa, bo siłą rzeczy nie widzisz, masz oczy zamknięte, a wydaje ci się że widzisz, bo masz wyobrażenie, sen. I dlatego nie widząc prawdy, nie widzisz też kłamstwa. Ale kiedy widzisz prawdę, to masz oczy otwarte i wtedy widzisz też kłamstwo.

Dlatego, gdy trwam w owocach Ducha Świętego i widzę siebie, to widzę też drugiego. Nie ma innej możliwości. Dlaczego tak jest? Bo, **gdy jesteśmy w dzieciństwie, wtedy jesteśmy tam, gdzie duch innego człowieka** tylko my jesteśmy w prawdzie, w Bogu jesteśmy, On nas ma w swojej opiece, ale jesteśmy w tej przestrzeni, w tej naturze, w tej głębi, gdzie ich prawda jest, gdzie ich natura, w której Królestwo Boże ma się rozszerzać, wolna wola, która ma się rozszerzać, ich prawda o nich samych. I widzimy ją, bo widzimy swoją. Więc widzimy też ich, bo jesteśmy w tej przestrzeni. To jest tak, jakbyśmy widzieli człowieka, który wchodzi do pomieszczenia, widzimy go, nie musimy używać specjalnych zdolności, żeby zobaczyć człowieka, który wszedł do sklepu, w którym jesteśmy, bo po prostu go w naturalny sposób widzimy. I **w naturalny sposób, gdy jesteśmy w tej naturze dzieciństwa, trwamy w owocach Ducha Świętego mocą darów Ducha Świętego.**

I dlatego tu chcę powiedzieć, że *trwanie w owocach Ducha Świętego jest przez dary Ducha Świętego. Ale gdy nie sprawdzamy swoich owoców Ducha Świętego, gdy nie pragniemy tego, to dary Ducha Świętego nie przychodzą, dlatego, bo tylko wtedy przychodzą, kiedy naprawdę jesteśmy szczerzy, a Duch widzi naszą szczerłość. Wie kiedy mamy oczy otwarte czy nie, bo nieustannie nas widzi, czy śpimy, czy nie śpimy, zna naszą sytuację, wie gdzie jesteśmy, On wie dokładnie co się z nami dzieje.*

Tak jak moja córka mówi: tato, a czy jest możliwa bilokacja? No jest córko. A czy to jest zgodne z Bogiem? Takie dziwne to jest, w wielu miejscach na raz można być. A ja mówię: a św. o. Pio bilokował się i był w wielu miejscach. Jakie to jest dziwne, czy to jest naprawdę Boże? A ja mówię: jest jeden Bóg, jest we wszystkim, czy to jest normalne? *Dla Boga tak, dla Boga jest to normalne, więc dla człowieka też jest normalne, gdy żyje w Bogu, jest to naturalna natura.*

I dlatego, *gdy żyjemy w prawdzie o sobie, w owocach Ducha Świętego, w największym spokoju, w największej łagodności, w owocach Ducha Świętego, to owoce Ducha Świętego są naprawdę funkcjonujące i rzeczywiste w nas i są dary. **Na początku musi nasze być wymaganie co do naszego opanowania ludzkiego, do wymagania ludzkiego. Bóg widząc, że jesteśmy dobrzy w małych sprawach, daje nam wielkie sprawy.*** Ale ludzie wołają: nie możemy się wykazać w małych, a nie daje nam wielkie. A Chrystus mówi, Bóg mówi: jeśli się nie potraficie wykazywać w małych, to się w wielkich też nie wykażecie, zepsujecie, więc wykazujcie się w małych, a dam wam wielkie.

Czyli postarajcie się opanować ludzką naturę, tą która jest prosta dla każdego człowieka, a dam wam naturę duchową do opanowania, bo będzie to wzrastać. Ja będę z wami i będę wam nieustannie darzył, będę z wami, będę wam nieustannie pomagał, bo taka jest moja wola. **Chwałą Boga jest żyjący człowiek, chwałą Boga jest, aby człowiek żył.**

Więc *najpierw, żeby owoce i dary się pojawiły to musimy najpierw w sposób ludzki opanować swoją gwałtowność, bo możemy to zrobić.* I później coraz głębiej, aż uświadamiamy sobie, że możemy to czynić coraz głębiej i możemy być nieustannie łagodnymi, aż wyraża się łagodność z powodu przyjemności dla drugiego człowieka, aż się dary objawiają. I co dary robią? Dary objawiają się w momencie, kiedy dochodzimy do granic ludzkich i one otwierają nam granice, dalszy etap Boży.

Więc, proszę zauważyć, nie potrzebna jest moc Ducha Świętego, taka w cudach objawiona, żebyśmy się napili herbaty. Możemy wyciągnąć rękę, podnieść kubek i napić się herbaty, to po cóż do tego jest moc Ducha Świętego, żeby kubek nam lewitował i żeby herbata się nam wlewała do gardła, a może lepiej od razu do żołądka.

Więc, gdy stosujemy owoce Ducha Świętego, czyli wyrażamy, istniejemy w nich, to gdy dochodzimy do granic możliwości ludzkiej, Duch Święty działa, aby Jego dary nie ograniczała natura ludzka i zaczynają się objawiać dary Ducha Świętego w sposób doskonały. I gdy objawia się coraz głębiej, to Duch Święty nieustannie objawia coraz głębsze dary Ducha Świętego, aby się objawiały mocą Ducha Świętego w sposób już całkowicie doskonały Boży.

Otwiera w nas zdolność, tą która w nim jest, ale wtedy kiedy jest taka potrzeba. Więc musimy od siebie wymagać w sposób ludzki, dojść do granic możliwości ludzkich i wtedy działa w dalszym ciągu natura duchowa, która działa, a stajemy się całkowicie naturą już duchową, a ludzka się przemienia, bo ludzka pragnie nieba, ale w tym stanie przejść nie może, więc staje się duchowa.

Czyli jest pragnienie natury ludzkiej wstąpić do doskonałości nieba samego. To *natura ludzka musi z całej natury pragnąć tego, co jest dla niej niemożliwe, ale musi pragnąć w sposób ludzki darów, owoców, przykazań, praw miłości, szczerości Bożej, przestrzegania prawdy Dobrej Nowiny, uwierzyć w to do granic możliwości cielesnych, a ciało pragnąc i cały człowiek pragnąc, Bóg uzdalnia je do tego, żeby osiągnęło ten stan i czyni je nieśmiertelnym, bo tylko nieśmiertelne może wznieść się ku doskonałości, którą Bóg mu przeznaczył.*

Dzieje się to dlatego, że Bóg dał mu tę zdolność, doprowadza nas to do maksimum zdolności, wykorzystania wszelkich zdolności posłuszeństwa, a jednocześnie wymagania od siebie owoców Ducha Świętego. Bo gdy wymagamy owoców Ducha Świętego, to przecież stosujemy te owoce Ducha Świętego w naszym ciele, w naszym umyśle, w naszym duchu. A *ciało ma pewne ograniczenia co do wyrażania owoców Ducha Świętego w pełni, ale może wyrażać o wiele więcej, więc gdy dojdzie do granicy możliwości tej, którą jest w stanie wyrażać, to zaczyna ciało się przemieniać, aby mogło wyrażać to, co Bóg chce wyrazić w wyniku pragnienia. Aż ciało stanie się przemienione dlatego, że w dalszym ciągu pragnie, a Bóg to pragnienie ziszcza, pragnienie powoduje zdolność do zrealizowania.*

O czym mówi święty Paweł? **Nieśmiertelne, nie może mieszkać w śmiertelnym, więc Bóg czyni śmiertelnego nieśmiertelnym, aby nieśmiertelne zamieszkało w nieśmiertelnym. Dusza jest nieśmiertelna, ale ciało jest śmiertelne, więc czyni ciało nieśmiertelnym, aby nieśmiertelne mogło zamieszkać w nieśmiertelnym.**

I w tym momencie dostrzegamy tę sytuację, że gdy całkowicie oddajemy się Duchowi Świętemu, to zrozumieliśmy dzisiaj na naszym spotkaniu, Duch Święty objawiał, że wydawało nam się, to co się dzisiaj dzieje, jako coś co jest bardzo odległe, dzisiaj się to stało, dzisiaj to się dzieje. Zobaczyliśmy dzieciństwo, zobaczyliśmy radość, zobaczyliśmy swoją nagość i czuliśmy się dobrze z tą nagością, że Bóg nas obserwuje, poczuliśmy się zaopiekowani, nie obserwowani - ale zaopiekowani, nie śledzeni - ale zaopiekowani.

Czuliśmy Jego opiekę i tak było nam dobrze, że *Jego święte imię nieustannie jest blisko nas, że Jego Królestwo nas otacza, że Jego wolna wola nieustannie walczy, abyśmy nie zrobili sobie krzywdy i nieustannie nas karmi swoją obecnością, chlebem swoim i nieustannie trwa w wybaczeniu, w Jego wybaczeniu, aby w nas wybaczenie było Jego i abyśmy wybaczeni już zanim cokolwiek się wydarzy, abyśmy trwali w przykazaniach, aby dzieło nasze było nieustannie doskonałe, czyli wybaczymy. I abyśmy byli nieustannie w opiece Pana naszego, bo w ten sposób nieustannie nas broni przed pokusą wszelką, dając siebie całego i zbawiając ode złego i prowadząc nas to życia wiecznego, bo taki jest sens wszystkiego.*

I gdy wymagamy od siebie niemożliwego, to uruchamia się w nas to, co odwiecznie jest w nas istniejące, czyli duchowa natura czekająca na odkrycie, niech rozszerza się w was Królestwo Boże, duchowa natura, bo gdyby tak nie było, nie żądał by Bóg od nas tego, co jest dla nas niemożliwe. Ale żąda od nas doskonałości ostatecznej i abyśmy do nieba wstąpili w ciele, bo jest to dla nas możliwe, ale nie w śmiertelnym ciele, ale w nieśmiertelnym. **Więc przez**

nieustanne wymaganie od siebie dochodzimy do granic możliwości cielesnej, ale one nie ograniczają naszego pragnienia, więc zaczyna działać w naszej wewnętrznej naturze ciała natura duchowa, która jest w stanie sprostać temu pragnieniu. Więc zaczyna objawiać się człowiek wewnętrzny duchowy, który żyje, a ciało fizyczne zaczyna podlegać tej mocy i zaczyna się przemieniać, ponieważ stajemy się tymi duchowymi.

Czyli pragnienie, ale nie samo pragnienie, ale wypełnianie Jego przykazań, bo one są Jego naturą, tak jak owoce Ducha Świętego i dary Ducha Świętego są naturą i osobowością Ducha Świętego żywego, tak samo przykazania Boże, dziesięcioro przykazań, prawa miłości są naturą żywego Boga, odzwierciedlają Jego postawę, Jego naturę. I gdy będziemy żyli Jego naturą, to okazuje się, że jesteśmy zdolni do życia tą naturą, bo jest w nas moc wewnątrz ukryta, która się otwiera wtedy, kiedy mamy pragnienie czynienia tego, co jest poza granicą ciała naszego. I wtedy otwiera się i wypełnia się to, co jest przeznaczone dla człowieka, czyli doskonałość niebiańska, do której on zaczyna dorastać, wzrastać, a jest w nim to, co w nim jest od zarania dziejów - Królestwo Boże, które musi się rozszerzać.

I przez to że tego nie rozumiemy, nie staramy się tego kwestionować, ale wiemy o tym, że Duch Święty daje nam te wszystkie zadania, bo jesteśmy do tego zdolni, żeby je wykonać i w ten sposób stawia przed nami zadania mówiąc: *jesteś do tego zdolny, mimo że nie podejrzewasz tego, ale jesteś do tego zdolny, **niech cię prowadzi wiara, bo nie chodzimy w tym świecie wedle widzenia, jak to mówi św. Paweł, ale wedle wiary.***

I w ten sposób, *co się dzieje dzisiaj kiedy otworzyło się dzieciństwo? Okazuje się, że to nie jest koniec, tylko otwiera się początek, ale początek, który objawia nam coraz bardziej koniec, bo Chrystus powiedział: *gdzie jest początek, tam jest i koniec.** Więc objawia tajemnice początku i ukazuje też przemianę aż do prawdy doskonałej, ostatecznej, która jest w dalszym ciągu niedostępna dla naszego rozumu, ale już doświadczana mocą Ducha Świętego, który w nas objawia tajemnice przez dary Ducha Świętego, czyli mądrość, rozum, radę, męstwo, umiejętność, pobożność, bojaźń Bożą. One się w nas ziszczają, objawiają, ponieważ Bóg przychodzi do nas i czyni miejsce w pełni zdolnym do tego, aby mógł w nas mieszkać, abyśmy mogli wykonywać dzieło to, które chce w nas i przez nas czynić, abyśmy mieli w tym dziele udział, pełny udział, nie jak niektórzy mówią „kanałem”, tylko pełnym świadomym udziałem w naturze Bożej, czyli być świadomi swojej świadomości serca, która jest w pełni zjednoczona ze świadomością Bożą, a właściwie jest ona nią. **Czyli świadomość Boża w sercu naszym jest świadomością Chrystusową,** która w doskonały sposób realizuje dzieło w nas razem z nami. Tak jak mówi Jezus Chrystus: *zaprawdę powiadam **wam ja nic nie uczyniłem, tylko Ojciec czyni i Syn czyni, wtedy gdy widzi jak Ojciec czyni.*** I Ojciec oddał dzieło całe swojemu Synowi i co Syn czyni, to Ojciec się z tym nieustannie zgadza, bo oddał dzieło całe i sąd cały synowi (Ewangelia wg Św. Jana rozdział 5).

Rozumiejąc coraz głębiej i pragnąc, właściwie zanurzając się w tej doskonałości, w tej ciszy, zauważamy, że ona staje się coraz bardziej naturalna, coraz bardziej spokojna, przyjazna,

wszechobecna, staje się coraz bardziej naszą świadomością, radosną prawdziwą świadomością, gdzie zanurzamy się w dzieciństwie i całkowicie się odnajdujemy. Nasza dusza odnajduje się całkowicie w tym stanie i cieszy się, a nasze ciało, nasza psychika, nasza natura cieszy się z tej obecności, bo widzi, że to nie jest nic sprzecznego z nią, wszystko jest zgodne z nią, wszystko jest we właściwym miejscu, wszystko działa bez zarzutu, we właściwym stanie, we właściwej równowadze. I nie potrzebujemy niczego innego, tylko trwać w tym i żyć zgodnie z przykazaniami, być pracownikiem, pracodawcą, ojcem, matką, żoną, synem, córką, być człowiekiem rozumiejącym, żyjącym, mogącym robić wszystko co chce, oprócz grzechu.

Czyli słowa św. Augustyna, który cytuje za św. Pawłem: **kochaj i rób co chcesz**. Gdy trwasz w miłości, nic innego tobą nie kieruje, jak tylko miłość żywa i wszystko czynisz to, co jest zgodne z prawdą miłości, z obecnością miłości w tobie, a jest to wszystko w tobie od zarania dziejów. Okazuje się, że czynisz wszystko co jest w miłości i zauważasz, że umiesz to czynić od zarania dziejów, czynisz to tak jakbyś to czynił zawsze, bo to jest twoja prawdziwa zwyczajna natura, jest to dla ciebie tak proste, tak naturalne, zawsze to czyniłeś, bo to jest prawdziwa twoja natura, nie jest to nic obcego. Czyż nie teraz się czujecie bardziej naturalnie? Czyż nie teraz jesteście naturalnymi? Czyż nie teraz czujecie się na miejscu? I czyż nie czujecie się bardziej zwyczajnymi? Może przedtem się czuliście nadzwyczajnymi, ale teraz czujecie się zwyczajnymi, mimo że inni widzą że nadzwyczajnymi, ale czujecie się całkowicie zwyczajnymi, bo wcale nie nadzwyczajnymi, tylko zwyczajnymi, ponieważ stało się to nie czymś dołożonym, tylko całą po prostu zwyczajną naturą nas samych.

I teraz rozumiecie, że Jezus Chrystus, który chodził po ziemi i mówił Ewangelię, to była całkowita prawda Jego natury. Nic w nim nie było nadzwyczajnego, ale to było Jego zwyczajne życie prawdy Bożej i to On tak żył. Nie mówił niczego, co nie jest prawdą, tylko to co sam czynił. I było to najbardziej zwykłą prozą życia w Bogu czyli zwyczajnym postępowaniem człowieka Bożego, który czynił cuda, dlatego że chciał ulżyć człowiekowi, a nie on czynił, ale Ojciec w nim nieustannie czynił, a on trwał nieustannie w prawdzie, w nieustannym trwaniu, w oglądaniu, w wpatrywaniu się w Ojca i widział dzieło swoje, które świadczyło o tym, czy wpatrywanie się Jego jest prawdziwe.

Proszę zauważyć, jakie to jest proste. Jesteśmy w tej największej prostocie. Ona jest tak prosta, jasna, czujemy ją po prostu. Zauważymy, że ten stan zintegrowany jest nawet z naszym szpikiem kości, z nerkami, ze wszystkim. Czujemy się po prostu na miejscu, czujemy, że nie jest to nic innego, jak tylko to, co zawsze było, takie zwyczajne, proste, a jednocześnie takie dogłębne. Tak dogłębne, a jednocześnie tak proste.

Bo znaleźliśmy się w naturze prawdziwej własnej istoty, tej naturalnej, tej żywej, tej dobrodusznej, tej wybaczącej, **w której naturze jest** - wybaczenie, opanowanie, łagodność, wierność, dobroć, uprzejmość, cierpliwość, pokój, radość i miłość, w której naturze jest mądrość, którą Duch Święty objawia, mądrość, rozum, rada, męstwo, umiejętność, pobożność, bojaźń Boża, w której zwyczajną rzeczą jest to, że Bóg jest jedyny, a Jego imię jest święte, a

na imię Jego wszelkie kolano się zgina, więc jest świętym imieniem. I dzień święty jest świętym dniem. I ojciec i matka, jak to w czwartym przykazaniu jest czczony, abyśmy długo żyli na tej ziemi. A naturą naszą jest bycie w radości drugiego człowieka.

Obce nam jest zabijanie, cudzołożenie, kradzież, mówienie fałszywego świadectwa przeciwko bliźniemu swemu, czy pożądanie żony bliźniego swego, czy jakieś rzeczy jego. W tej naturze dziecięctwa, tu trzeba powiedzieć, tej naturze dziecięctwa obce to jest całkowicie. Tej naturze starej nie było to obce. Tamtej natury już nie ma, gdy jej nie wołacie. Ale tej naturze jest to obce, przyjmuje przykazania i jest to natura prawdziwa.

Tak jak Dobry Łotr, jego natura ziemską jest jemu obca, on jest w tej chwili święty, on ma życie. Jego natura jest mu obca, on był kiedyś tym, ale już nie jest. On jest święty, on ma życie z Boga żywego.

*Tak jak jesteście w dziecięctwie swoim, diabeł chce wam powiedzieć: byliście kiedyś tym człowiekiem, dlaczego w tym momencie myślicie, że jesteście dobrym? Dlatego ponieważ mogę być dobrym, Bóg mi wybaczył i nie jestem już tamtym. W tym nie ma tego, więc nie jestem tamtym, ponieważ tamtego już nie ma. Diabeł chce, abyśmy poczytywali sobie te grzechy, aby wyrwać nas z dziecięctwa. Ale my mówimy: **nie jestem już tamtym, jestem tym nowym, jestem dzieckiem, które nie ma już tamtej wiedzy, pamięci, wyrzekł się tamtego, ponieważ trwa już w przykazaniach i w oglądaniu swojego dzieła.** I tamtego już nie ma, jestem innym człowiekiem, tamten umarł. Tamtego chce wskrzesić diabeł. A tego do życia powołuje Bóg. I tamtego już nie ma.*

Jesteś czystym człowiekiem, trwaj w nim. Nie ma już tego co cię oskarża. Bóg wybaczył ci, stanąłeś przed nim nago i czułeś się dobrze ze swoją nagością. Obnażył cię i czułeś się dobrze ze swoją nagością. Wybaczył ci wszystko i nie masz już nic co cię oskarża, nie ma już nic, bo jesteś tym, którego Duch Boży, Bóg Ojciec powołuje do życia. Ten, który wypełnia przykazania trwa w nich. Czyli jesteś świadomością serca (nie świadomością grzechu), świadomością serca - serca które trwa w Bogu i ogląda swoje dzieło, nie ma już tamtego człowieka, nie ma.

I na pytanie: byłeś zły? - Tamten człowiek już umarł, już go nie ma. Teraz żyje inny, prawdziwy, ten który żyje życiem Bożym, **trwa w - przykazaniach, w owocach Ducha Świętego, darach Ducha Świętego, które dają mu zrozumienie, że Bóg mu wszystko wybaczył, że Bóg wszedł do jego zanadra i oczyścił je ze wszelkiego zła i wszystkiego, co jest niepotrzebne i postawił tam swoich aniołów, aby oni byli zanadrem człowieka, postawił tam wszystkie dary, przykazania, całą prawdę, doskonałość Boga żywego, Trójcę Przenajświętszą, która jest żywym Bogiem na niebiosach.** Jestem tym człowiekiem, tamtego już nie ma, jego już nie ma. Nikt go nie wezwie, jedynie Bóg, aby go tylko całkowicie już osądzić.

Nie ma już tamtego człowieka, *żyję już w tym prawie, które się Bogu podoba i radość mam z tego że tak żyję. I radość mam z tego, że Bóg ma radość z mojej postawy. I radość mam, że mogę czynić Bogu to, co Bogu się podoba. I proszę Ducha Świętego o pomoc dla wszystkich innych ludzi i wszystko czynię, aby ich nie skrzywdzić i daję im radość, bo radością moją jest,*

że mogę to uczynić, bo cieszę się, kiedy mogę czynić tym, których Bóg miłuje i ja ich kocham, dusze ich, które wypełniają wolę Bożą, wszystko to, co w nich jest doskonałością, nie to co jest w nich złe, ale to co Bóg w nich miłuje.

I jak św. Paweł mówi, św. Jan: **nagradzam w was, cieszę się ze wszystkiego tego, co w was w Chrystusie jest, ale karzę tam, gdzie nie jest.** *Czyli jesteście dwojgiem, nieustannie pracujcie, cieszę się, że jesteście w Chrystusie, ale ganię was, że nie. Czyli nieustannie stawajcie się Chrystusowymi, abyście nie byli grzesznymi. Czyli mówi: jesteście dwojakiej natury, więc nieustannie bitwę staczajcie, bądźcie tymi, którzy cieszą się z wypełnienia woli Bożej, a karzę w was tych, którzy się nie cieszą z tego. I miejcie postawę doskonałą, abyście się cali cieszyli z tego, a wtedy umrze w was to, co się sprzeciwia prawdzie i będziecie już tylko żywym duchem.*

Czyli musimy żyć tak, aby doprowadzać, dochodzić do granic ludzkiego pojmowania natury Bożej i wychodzić poza nią. A Bóg da nam dary Ducha Świętego, abyśmy wychodzi poza nią, w dalszym ciągu czyniąc to w tym świecie, dla tego świata i dla doskonałości, którą Bóg nam obiecał, ponieważ dlatego to czynimy, dlatego że Bóg nam to daje i obiecuje, Bóg nam to obiecał w Ewangelii przez Syna swojego w nadziei, a **w nadziei jesteśmy już zbawieni.**

Proszę Ducha Świętego o to, abyście nieustannie trwali w Bogu i żebyście sobie nie poczytywali zła, bo diabeł nieustannie chce wam mówić: byłeś zły, to dlaczego od razu jesteś dobry? - Dlatego, że nie chcę tamtej postawy, Bóg mi wybaczył i ja już nie chcę taki być. To tak jak św. Maria Magdalena, była zła, jawno grzesznica, to w Ewangelii tak przedstawiono, Bóg jej wybacza i jest dobra. I wylewa Jezusowi Chrystusowi na stopy olejek alabastrowy, namaszcza Jego stopy, wyciera swoimi włosami, a faryzeusz myśli tak: gdyby On wiedział, kim ona jest, to by nie pozwolił sobie tego czynić. I wtedy Chrystus słysząc myśli jego, mówi do niego tak: słuchaj, kto jest bardziej radosny, zadowolony i bardziej wdzięczny, ten któremu wiele wybaczone, czy ten któremu mało wybaczone? Więc on mówi: no ten, któremu wiele wybaczone. To właśnie ona jest tą, której wiele wybaczone. Ty mało się cieszysz, bo mało ci wybaczone.

Więc dzisiaj **miejmy świadomość tego, że Bóg nam daje to całe wybaczenie, ponieważ to my stajemy się dzieckiem, daje nam poznanie. Dał nam poznanie, a dlatego dał nam poznanie, bo jesteśmy do tego zdolni, bo wymagamy od siebie.** *I daje nam owoce i dary Ducha Świętego, aby owoce w nas były jawne, mocne, silne i dawały wielką siłę, żeby stały się naszą obroną. A gdy wolną wolą sprzeciwiamy się wszystkiemu temu, co sprzeciwia się tej prawdzie Bożej, to nieustannie staczając bitwę z wrogiem wewnętrznym, Bóg w nas jest dlatego, że wolna wola już się mu nie sprzeciwia, ale sprzeciwia się wszystkiemu temu co się Bogu sprzeciwia. I On wtedy starcza bitwę z naszym wrogiem zewnętrznym. Dlatego, gdy staczamy bitwę z wrogiem wewnętrznym, to On stacza bitwę z wrogiem zewnętrznym. Ale On daje nam tą siłę, abyśmy staczali bitwę z wrogiem wewnętrznym.*

Część 4

Tutaj chcę powiedzieć o bardzo istotnej rzeczy. Proszę państwa, zrobimy praktykę z tą właśnie przestrzenią o której chcę powiedzieć. Proszę zauważyć, jesteśmy świadomi prawdy o sobie jeśli chodzi o to czy jesteśmy łagodni, opanowani, łagodni, wierni, dobrzy, uprzejmi, cierpliwi, czy mamy pokój, radość i miłość. *Jesteśmy w stanie to w sobie zobaczyć i naprawdę siebie widzieć bo mamy w sobie bezwzględny stan Prawdy i wiemy czy to nasze opanowanie jest prawdziwe i rzetelne, czy chcemy po prostu kogoś oszukać, że jesteśmy dobrymi a tak naprawdę chodzi o zysk, który chcemy mieć nie ukazując rzeczywistości.*

Więc jesteśmy naprawdę zdolni do widzenia tego kim jesteśmy i **to jest to miejsce dokładnie, w tym miejscu gdzie jesteśmy świadomi tego czy mamy owoce Ducha świętego czy nie, czy jesteśmy opanowani czy nie** jesteśmy opanowani, czy jesteśmy łagodni czy nie, czy jesteśmy opanowani czy nie, czy jesteśmy wierni czy nie, dobrzy czy nie, łagodni, uprzejmi czy nie, cierpliwi czy nie, czy niesiemy pokój czy nie, czy mamy radość czy nie, czy niesiemy prawdziwą miłość czy nie, to tam jesteśmy w stanie to zobaczyć, bo jesteśmy w stanie to dostrzec.

I to tam **w tym miejscu wiemy czy prawda o tym że żywy Bóg, że Chrystus Pan, Syn Boży jest prawdziwym Bogiem czyli to jest Bóg żywy w Trójcy Przenajświętszej który objawił się nam w postaci Syna, który przyjął ciało z Maryi Dziewicy i stał się człowiekiem, czy jest to Prawda którą tam czujemy.** Gdy tam nie czujemy, tak jak czujemy czy jesteśmy prawdziwi czy nie prawdziwi, to tam czujemy to. Gdy jesteśmy prawdziwi to tam czujemy czy jest to Prawda i wiemy że jest to Prawda. *Kiedy tam nie czujemy tego, że jest to Prawda, bo mamy w głowie jakąś sytuację, która mówi tak, tak było ale jest to historia, ale nie wiadomo czy prawdziwa, wiemy że tak było, ale nie czujemy tego w pełni to wtedy widzimy czy nasza weryfikacja co do prawdy-czy jesteśmy w owocach Ducha Świętego czy nie jest prawdziwa.*

Bo gdy jest prawdziwa, gdy trwamy w dzieciństwie Bożym to to, że Bóg jest żywym Bogiem, Chrystus jest żywym Bogiem, który przyjął ciało z Maryi Dziewicy i stał się człowiekiem; jest dane nam to poznanie przez Ducha Świętego i tam będziemy czuć tą prawdę. Będziemy wiedzieć sami w sobie czy jest to dla nas pewnego rodzaju jeszcze w przestrzeniach legendy, złudzenia, pewnego naciągania czy jest to prawdziwa prawda na której się opieramy i która ma w naszym sercu pierwsze miejsce. I wtedy dary Ducha Świętego w nas istnieją, one dają nam poznanie tej przestrzeni.

Przejdźmy do praktyki, poproszę o Ducha Świętego, aby dał nam tą prawdę rozpoznawania, prawdę poznania darami Ducha Świętego, prawdę poznania naszej prawdy, prawdy o doskonałej prawdzie Bożej, abyśmy byli tam gdzie jesteśmy w stanie, rozpoznawać owoce Ducha Świętego to czy one są w nas czy nie. Darami Ducha Świętego, abyśmy poznali naturę Duchem Świętym, naturę żywego Boga który w nas w żywym człowieku, objawia swoją naturę i czyni nas żywymi bo gdy w nas to powstanie to gdy powstanie w nas to, to nas ożywi.

O tym mówi Jezus Chrystus do Nikodema - **gdy nie narodzisz się ponownie, nie będziesz**

mógł wejść do Królestwa Bożego - i to jest właśnie to narodzenie ponowne, musimy narodzić się z prawdy.

Jeśli ktoś natomiast, wierzy w Jezusa Chrystusa żywego, który zmartwychwstał, umarł i zmartwychwstał, jest Synem Bożym, ale nie stosuje żywych owoców Ducha Świętego to to jego poznanie jest w ramach iluzji, które stały się dla niego prawdą, a nie jest prawdą; stał się wybitnym kłamcą.

Pamiętajcie, że **wszystkiego tego czego doświadczamy wewnątrznie, nie inaczej jak tylko dziecięctwie, ponieważ nie będąc w dziecięctwie nie możemy jednoczyć się z Bogiem**, a wchodząc w wyobrażenie naszych umiejętności nie dziecięctwa, wydaje nam się że jesteśmy we właściwej praktyce, ale ona tam nie jest, ona jest w dziecięctwie. Bo **dzieciństwo to jest pozostawienie wszelkich doświadczeń ludzkich i tylko kierowanie się Duchem Świętym który jest poznaniem czyli nadzieją, czyli darami Ducha Świętego - rozumem Bożym, mądrością Bożą, radą Bożą, odwagą czyli męstwem Bożym, umiejętnością Bożą którą daje Bóg człowiekowi aby pokonał wszystko to co go ogranicza, także Bożą odwagę, a jednocześnie pobożnością i bojaźnią Bożą**. Bojaźń Bożą czyli - nie staczam bitwy sam, ale Bóg stacza bitwę, który jest potęgą na tym świecie i bojaźnią ogromną dla wszelkiego zła. Kto stoi po Jego stronie jest już zwycięzcą.

Więcej prostoty bo jesteście pozasłaniani przed Bogiem, poczujcie się dzieckiem, nagim dzieckiem, które nie widzi swojej nagości, jest nagim, jest całkowicie otwartym, bezpiecznym, zaopiekowanym. Nieustannie Bóg go dostrzega, widzi, ponieważ on się przed Bogiem nie zasłania. W Nim ma całą nadzieję, opiekę, moc, Boża odwaga, potęga panuje nad wszystkim. On w tym się całkowicie opiera więc nie zasłania się przed nikim, przed Bogiem ani przed niczym się nie zasłania, jest nagi przed Bogiem i nie ma wstydu przez tą nagością ponieważ jest odziany w chwałę Bożą, która nieustannie go otacza, daje mu radość i opiekę.

To jest świadomość serca - w sercu się dzieje całe poznanie i w sercu jest całe ograniczenie. Ale kiedy w sercu jest całe poznanie, poddajecie się ze szczerością Bogu, to On daje wam moc Ducha Świętego czyli Duch Święty przychodzi i daje nam wam poznanie głębokie, tam w głębi was samych. Tam gdzie codzienne życie was dotyka, gdzie codzienne życie się przejawia i gdzie codziennie spotykacie się z naturą tego świata, Bogiem ukrytym i jawnym.

Widzę, że jeszcze wiele z państwa jest w wyobrażeniu, jeszcze trwa w wyobrażeniu, czyli serce trwa w wyobrażeniu o swoim dobrym stanie. Musicie zanurzyć się do dzisiejszej prostoty, do zwyczajnego życia dzisiejszego, do codziennego życia i tam zobaczyć bo tam jest prawda. Gdy świadomie serce oszukujecie - to sami siebie oszukujecie, stańcie tam gdzie Bóg was widzi, pozwólcie się Jemu zobaczyć, pozwólcie mu wkroczyć do głębi waszego istnienia. Bez żadnych ograniczeń, otwórzcie przed nim całe swoje zanadrze. **Stanięcie przed zanadrzem i otwarcie zanadrza jest podobne do człowieka, który stanął na brzegu przepaści i rzucił się w dół, wiedząc że potrafi latać i Bóg go uniósł.**

Jest to pokonanie swojego lęku, pozwolenie Bogu wejść do swego zanadrza do samego dna. Co

się w tym momencie dzieje? - nic gorszego człowieka spotkać nie może i nic lepszego. W tym dzisiejszym stanie obdarzyć swoje zanadrze, nic gorszego, ale też nic lepszego. Czyli Bóg przychodzi i wchodzi do głębi tam gdzie chcemy, tam gdzie pragniemy, ale część ta która boi się Boga, to jest nic gorszego nie może jej spotkać. Więc otwórzcie swoje zanadrze i pozwólcie poznać prawdę, sobie poznać prawdę i Bogu w pełni objawić siebie w was, w zanadrzu. Bo w zanadrzu wszystko jest to, gdzie prawda się rozgrywa, tam gdzie jest prawda o was.

Pamiętajcie państwo, że do was należy decyzja, do was należy świadomość serca która opiera się na przykazaniach, w prawdzie, w owocach Ducha Świętego, darach Ducha Świętego i prawach miłości - to jest ta decyzja, gdzie wy otwieracie tę bramę. Tak, musicie stanąć w prawdzie, w przykazania i brama się otwiera, a Bóg Ojciec wkracza i wszystko co tam jest wyrzuca, to co jest przeciwko prawdzie i zaprowadza tam porządek doskonałości Swojej, tam w prawdzie waszej, tam gdzie jest rozeznanie. Duch Święty swoimi owocami i darami Ducha Świętego przenika człowieka. Ufność właśnie Bogu, Jego przykazaniom, darom Ducha Świętego, owocom Ducha Świętego i prawom miłości i Dobrej Nowinie, prawdzie.

I ufność, wiara w to, że Jezus Chrystus jest żywym Bogiem, że Bóg zstąpił na ziemię w postaci swojego Syna i przyjął ciało z Maryi Dziewicy, bo mógł to uczynić i uczynił, i oddał swoje życie za nas, abyśmy mogli żyć. A jednocześnie zmartwychwstał i wstąpił na niebiosa i siedzi po prawicy i przyjdzie stamtąd. Duch Święty objawia tę prawdę, a jednocześnie tę naturę, która w zanadrzu gdy się objawia, staje się zasadą a jednocześnie prawdą, którą jesteśmy napełnieni. Czyli w przestrzeni naszego rozeznania, poznania, rozumienia, znajduje się prawda Boża gdy ją tam przyjmujemy stając się nią, ona staje się prawdą rzeczywistą bo tylko tam ją jesteśmy w stanie pojąć. Tam jest miejsce w którym rzeczywiście prawdę poznajemy i liczymy się z tym co tam jest, to jest dla nas wykładnikiem.

Jeśli tam jest prawda Boża to się nią kierujemy, jeśli coś jest niewłaściwego to tym się rządzymy. Kiedy jest tam prawda to nią się kierujemy i ona jest naszą mocą, prawem, kierunkiem. To Duch Święty daje nam to prawdę. Duch Święty uzdalnia nas naszą świadomością serca, abyśmy mogli to poznać i wedle poznania wola działa. Niektórzy chcą się ukrywać przed Bogiem, w zanadrzu chcą jeszcze pochować wszystkie swoje potrzeby, boją się całkowicie otworzyć zanadrza, aby stało się w pełni otwarte, aby Bóg mógł w nim działać w pełni.

Pamiętajcie o dziecku, że myślicie jak dziecko, czujcie jak dziecko, nie opierajcie się na doświadczeniu waszego umysłu, ale na poznaniu dziecka, na prostocie poznania dziecka. *Słysząc taki radosny śmiech dziecka, które baraszkuje z Bogiem. Nie starajcie się być, że tak mogę powiedzieć, nadęci, napięci wszystko jest w największej prostocie, nie starajcie się swego umysłu przywoływać do zadania którego on wykonać nie potrafi. On musi ustąpić i Bogu oddać działanie. Cieszcie się świadomością, cieszcie się świadomością serca z obecności żywego Boga, z obecności Jego, cieszcie się Jego owocami i darami Ducha Świętego, cieszcie się Jego przykazaniami, prawami miłości. Cieszcie się po prostu Jego obecnością bo to jest miłość.*

Słyszę taki niepozorny stan człowieka, dziecka, ale jeszcze takiego troszeczkę ograniczonego poprzez ludzką naturę, który wszedł w przestrzeń przykazań Bożych i mówi: ale wypas, ile zabawek; czy wszystkimi mogę się bawić, wszystkimi, wszystkimi? - tak, wszystkimi; to wszystko jest moje? - tak, wszystko.

Widać w tej praktyce walkę świadomości, można powiedzieć, umysłu, świadomości która jest w umyśle, walki świadomości z mocą Ducha Świętego który przychodzi i świadomość ma wrażenie jakby porzucała Boga, ale to jest porzucenie fałszywego boga, który ją nie prowadził ku doskonałości, ku prawdzie. *I kiedy świadomość porzuca ten stan bo czuję tą walkę, dlatego że świadomość nie dostrzega dzieła. Ale kiedy porzuca trzymania się własnych, że tak mogę powiedzieć, wyobrażeń i myśli, jakiś przekonań, to zaczyna w nim działać Duch Boży, a dzieło staje się faktem w zanadrzu.*

W zanadrzu objawia się obrona przeciwko temu co sprzeciwia się prawdzie, którą przyjmuje świadomość, prawdzie o żywym Bogu bo Duch Święty daje to poznanie. W tej chwili jest to walka także z przekonaniem przodków, którzy zapisali swoje wątpliwości w zanadrzu człowieka. I w tej chwili jest to staczenie bitwy właśnie z tymi przeszłymi zasadami, które stały się osaczeniem człowieka, a jednocześnie nakazem wedle którego funkcjonuje, kieruje się, przyjmuje właściwy nakaz.

Pamiętajcie, że nic nie może i nie jest w stanie przeszkodzić człowiekowi bo to świadomość człowieka, zwodzi człowieka. Gdy świadomość serca przyjmie prawdę od Ducha Świętego - to Duch Święty czyni świadomość zjednoczoną ze sobą i wola całkowicie pokonuje wszystko to, co się sprzeciwia Duchowi Świętemu i nie ma przeciwko temu żadnej mocy która by mogła świadomość i wolę powstrzymać. Bo wola jest odgórnie władająca.

Dlatego Bóg mówi: idźcie, weźcie ziemię sobie w posiadanie, panujcie nad zwierzętami morskimi, lądowymi i powietrznymi; i zostało to człowiekowi odebrane. Człowiek ma w dalszym ciągu tą władzę tylko musi stanąć ona po stronie Boga, a staje wtedy kiedy przyjmuje świadomością, aktem serca, świadomością serca naturę Boga żywego czyli świadomością Ducha Świętego, który uzdalnia, daje poznanie którego rozum, ani krew, ani ciało pojąć nie może czyli przekracza granice ciała. Czyli przekracza zdolności ciała, umysłu, krwi. Wszystko ze spokojem, ufnością Bogu tutaj jest najważniejsza, nie polegajcie na umyśle, ani na żadnych podpowiedziach tylko na Duchu Świętym, który w was działa i daje wam poznanie, na Jego mądrości, rozumie, radzie, męstwie, umiejętności, pobożności i bojaźni Bożej - **Bóg z nami więc któż przeciwko nam.**

Słyszę taki głos wewnętrzny, gdy myślę o Modlitwie Pańskiej, gdzie mówiąc Ojcze nasz, czuję w sobie, w swojej głębi naturę dziecka jak echo, głęboko; ogromną naturę prawdy i wola we mnie natura, **Twoje imię święte ożywia mnie i królestwo Twoje przenika mnie; tak modlitwa się objawia; i wola Twoja prowadzi mnie i Ty jesteś moim nieustającym chlebem, jakże słodkie jest wybaczenie, jakże radosne jest Twoje przytulenie, jakże**

radosna jest Twoja obecność i radość ogromna jest z radości którą objawiasz, dajesz w nadziei, objawiasz w sobie, czyli prowadzisz do życia wiecznego, które w Tobie jest tylko objawione. To woła wewnętrzna natura dziecka, żywej duszy – **Ojcze mój który jesteś we mnie i we mnie imię święte ożywia mnie, królestwo Twoje przenika mnie, wolna wola prowadzi mnie, wola Twoja Ojcze prowadzi mnie, jesteś moim chlebem nieustającym, powszednim i wybaczenie Twoje jakże jest słodkie, słodycz wybaczenia Twojego prowadzi mnie, jakżeż słodka jest Twoja obecność i przytulenie, jakże radosna Twoja obecność i życie wieczne do którego prowadzisz wszelkich wierzących, wszelkich ufających, tych którzy wpatrują się nieustannie w Twoje oblicze, i Twoje dzieło nieustannie naśladowają, wykonują, przyglądają się, nieustannie świadomością swoją w Tobie trwają. Ty jesteś wybawcą i życiem w Tobie jest prawda i życie.**

Wszystko w prostocie tak ogromnej prostocie, że rozum tego nie pojmuję, ani żadna natura ludzka tego nie pojmuje, tylko ta która Boga przyjmuje, pojmuje. A tą naturą jest natura, która nieustannie poddaje się Duchowi Świętemu którego dał Chrystus Pan, abyśmy się nauczyli i pamiętali, umieli i dbali o słowo żywe aby się rozszerzyło Królestwo Boże w człowieku i w świecie, i w każdej naturze – idźcie, rozradzajcie się i rozmnażajcie, czyńcie sobie ziemię poddaną, panujcie nad zwierzętami morskimi, lądowymi i powietrznymi. Czyli Bóg mówi, abyśmy nieustannie dbali o wszelką naturę ziemi i nieba, wszelkiego stworzenia. Bo wszystko zostało poddane człowiekowi i w mocy Ducha Świętego właściwie jest zadbane. Tylko w Duchu Świętym może właściwie być zachowane i jest właściwie zadbane. W prostocie, w największej prostocie wtedy jesteśmy w pełni prawdziwi. Oddaje państwa Duchowi Świętemu przez miłosierdzie Boże.